Nr 22. **Kraków, dnia 30 maja 1915 r.** **Rok III.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1.** Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: **20 halerzy** za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K za granicą . . . . . . 5 K **Numer pojedynczy 10 hal.**	**Wychodzi co niedzielę.**	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Wojna z Włochami.

Liczną gromadę nieprzyjaciół monarchii austro-węgierskiej powiększyły w ubiegłym tygodniu Włochy. **Rząd włoski w niedzielę po południu wypowiedział Austro-Węgrom wojnę i od godziny 12 w nocy z niedzieli na poniedziałek między Włochami a Austro-Węgrami zapanował stan wojenny.** Tak więc wybuchła dziewiętnasta, a licząc i Niemcy, dwudziesta wojna w Europie.

Jak wiadomo, Włochy tworzyły wraz z Austro-Węgrami i Niemcami tak zwane trójprzymierze. Miało ono służyć utrzymaniu pokoju w całej Europie i równowadze politycznej. — Na należeniu do trójprzymierza najlepiej wyszły Włochy, które dzięki niemu stały się mocarstwem, mogły zabierać głos we wszystkich sprawach międzypaństwowych, mogły się rozszerzać i rozwijać. Jednakże Włosi prowadzili zawsze od czasu zjednoczenia się królestwa włoskiego politykę ogromnie s a m o l u b n ą. Dla nich największym interesem był zawsze interes wyłącznie Włoch. Dlatego też, mimo należenia do trójprzymierza, Włochy właściwie były w tym związku państw czynnikiem, najmniej wzbudzającym zaufanie. — Zdawano sobie sprawę z tego, że w razie wybuchu wojny nie będzie można liczyć na Włochy tak, jak naprzykład Niemcy mogły liczyć na Austro-Węgry i odwrotnie.

Faktem było, że Włosi, mimo sojuszu z monarchią, bardzo silnie fortyfikowali granicę włoską, tak dalece, że przy wszystkich przełęczach alpejskich ustawili wzmocnione forty, a na dobitek drogi podminowali, tak, by w razie wyrzucenia ich z fortów, mogli w ostateczności zniszczyć te jedyne środki komunikacyjne i w ten sposób uniemożliwić nieprzyjacielowi wkroczenie do Włoch. Były to środki ostrożności, skierowane wybitnie przeciwko Austro-Węgrom

Wszystko to świadczyło, że jeśli Włochy należą do trójprzymierza, to nie ze szczerej przyjaźni, ale poprostu z interesu.

Rząd austryacki starał się Włochom w Austryi iść jak najbardziej na rękę. W miastach Pobrzeża i Dalmacyi Włosi byli przez rząd austryacki ogromnie popierani,

To nie pomogło wcale, agitacya wzrastała, a w Rzymie marzono, nietylko wśród ludu, ale i w kołach rządowych, o odebraniu Austryi południowego Tyrolu, Pobrzeża, Tryestu, to jest najważniejszego portu austryackiego, całej Istryi z jedynym portem wojennym austryackim Polą i pobrzeża dalmatyńskiego.

Od chwili, w której Austro-Węgry i Niemcy musiały wystąpić przeciw zorganizowanej przez Anglików gromadzie nieprzyjaciół, kiedy rozpoczęła się wojna olbrzymia, prowadzona na śmierć i życie, w której sojusznicy Włoch stanęli niemal przeciwko całemu światu, agitacya przeciwaustryacka we Włoszech jeszcze się wzmogła. Podsycały ją oczywiście państwa trójporozumienia, które, uradowane tem, że Włochy nie stanęły odrazu w sierpniu po stronie swoich sojuszników, dokładały wszelkich starań, aby Włochy oderwać od trójprzymierza do którego one i tak bardzo

luźnie należały, i skłonić je do wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom.

Włochy oświadczyły z początkiem wojny, że pozostają neutralne i neutralności tej dochowywały, aczkolwiek nie kryły się z tem, że sympatye ich stoją po stronie trójporozumienia, to znaczy wrogów ich sojuszników. Wśród ludu włoskiego szerzyła się tymczasem agitacya pod hasłem wyswobodzenia Włochów tyrolskich, istryjskich i dalmackich z pod »jarzma« austryackiego. Agitacyę tę podsycały pisma codzienne, podsycali wybitni przedstawiciele świata umysłowego, jak np. znany poeta Gabryel d'Annunzio, a rząd nietylko na agitacyę tę pozwalał, lecz — jak się dziś okazuje — nawet ją popierał.

Rząd włoski już w kwietniu pozawierał umowy trójporozumieniem, dnia 4 maja wypowiedział trójprzymierze i wystąpił zeń, tak, że gdy na 20 maja zwołano włoski parlament i senat, rząd zawiadomił tylko o wystąpieniu z trójprzymierza i zażądał dla siebie dyktatorskiej władzy na wypadek wojny. Kilkotygodniowa namiętna agitacya sprawiła, że oświadczenie rządu i jego żądania zarówno senat, jak parlament przyjęły entuzyastycznie. Na ulicach Rzymu i wszystkich większych miast odbyły się hałaśliwe demonstracye za wojną, która już była pewną. 20 maja Włochy zarządziły ogólną mobilizacyę — cichą przeprowadziły już miesiąc przedtem — a **23 maja ambasador włoski w Wiedniu**, książę Avarna, **wręczył po południu ministrowi spraw zagranicznych, bar. Burianowi**, akt **wypowiedzenia wojny**. W akcie tym zaznaczono, że rząd austryacki naruszył traktat trójprzymierza, bo nie zawiadomił Włoch o wypowiedzeniu wojny Serbii, która to wojna stała się przyczyną wojny europejskiej, że wobec tego Włochy wystąpiły z trójprzymierza i obowiązane do strzeżenia swoich interesów i praw, wypowiadają wojnę. Istotnie wojna rozpoczęła się już 24 maja.

Wybuch tej wojny nie był więc niespodzianką, aczkolwiek łudzono się długo, że jednak do tej wojny nie przyjdzie. Nie sądzono, że państwo, które przez 30 lat szło ręka w rękę z Austro-Węgrami, złamie wierność wobec obydwóch swoich sprzymierzeńców i przejdzie do obozu ich wrogów. Łudzono się zwłaszcza w kwietniu, gdy się stało wiadomem, że **Austro-Węgry poczyniły na rzecz Włoch znaczne ustępstwa**, oddały im w znacznej części to, czego Włochy chciały. Myślano, że Włochy nie zechcą bić się o to, co im dawano bez wojny. Jednakże Włosi, skuszeni widocznie daleko idącemi obietnicami ze strony Francyi, Anglii i Rosyi, nietylko zapomnieli o sojuszowej wierności, ale odrzucili dawane im terytorya i woleli wybrać wojnę. Jak na niej wyjdą, to okaże przebieg wojny ogólno-europejskiej.

Cesarz Franciszek Józef po wybuchu tej wojny wydał **do ludów monarchii manifest**, w którym powiedział, że królestwo włoskie dopuściło się na sprzymierzeńcach nieznanego w dziejach świata złamania wierności, że mimo gotowości monarchii do wielkich i bolesnych ofiar, aby tylko utrzymać pokój i sojusz, Włochy wystąpiły do wojny, że więc **teraz musi się spełnić przeznaczenie**. Monarcha pokłada nadzieję w swojej armii i flocie, oraz w swoich ludach, którym składa podziękowanie za dotychczasową gotowość do ofiar.

Obecnie więc zaczyna się wypełniać przeznaczenie. Wojna z Włochami rozpoczęła się już w poniedziałek.

Jaki wpływ wywrze przyłączenie się Włoch do pierścienia nieprzyjaciół Austro-Węgier i Niemiec, to przewidzieć się nie da. Niepodobna dziś powiedzieć, czy to wmieszanie się Włoch przyspieszy koniec wojny, czy wojnę przedłuży. Trzeba się bowiem liczyć z tem, że i **los Włochów rozstrzygnie się nie na pograniczu włoskiem, ale**, łącznie z losem całej Europy, **na ziemiach polskich**, na pobojowiskach Królestwa Polskiego, Galicyi i Francyi.

Na nowo!

Ogromny szmat kraju został znowu uwolniony od najazdu, pod którym jęczał przez kilka miesięcy. Ludność odetchnęła nareszcie, jarzmo najazdu zostało...

Włościaństwo z podziwienia godną energią i wytrwałością wzięło się do pracy koło roli i m i m o w s z y s t k o dokonało obrobienia g r u n t ó w i zasiało, co mogło, a zasiało dość dużo.

To się stało w miejscowościach, poza linią bojową leżących. Ciężko tam, bo ciężko, ale przy pomocy Bożej i ludzkiej jakoś to będzie. Inaczej sprawa stoi z gminami, które się znalazły na linii bojowej. Miejscowości te przedstawiają obraz ruiny, zniszczenia i rozpaczy, grozą przejmujący. Odszedł wróg dokuczliwy, przestały warczeć kule armatnie i gwizdać karabinowe nad głową, przestały straszyć, ranić i zabijać, to minęło. Odkryły się rzeczy nowe, również straszne i przerażające.

Rozpacz bierze człowieka.

Grunt leży nie obsiany; dobytek znikł; niema co do ust włożyć, ani dla siebie, ani dla licznej rodziny, niema dachu nad głową, **zastępuje** go jama w okopach, ciasna i wilgotna, przez wojsko pozostawiona. I ten los straszny przypadł w udziale komu? Oto jemu, gospodarzowi do niedawna zamożnemu, który miał dla siebie i dla kogo. Siedzi on teraz na zgliszczach, nieruchomy. Co ma robić?

Tym ludziom należy się nietylko współczucie, ale i coś więcej. N i e m u s z ą i n i e po-

winni oni zginąć z głodu i zmarnieć z rozpaczy.

Rodacy, których ten straszny los ominął, powinni dać im to uczuć, że współczują z nimi, że pojmują ich nieszczęście straszne i niewysłowione.

Spodziewać się należy, że Eksc. p. Namiestnik zrobi wszystko, by dać im możność ludzkiej egzystencyi. Z góry jednak można wiedzieć, że akcya rządu nie wystarczy.

Niechże więc ci bracia, co to jeszcze posiadają trochę więcej, dadzą tym, co cierpią głód, niechże choć drobnym datkiem osłodzą im tę nędzę i większe od niej cierpienia moralne. Może w tych szczęśliwszych powiatach znajdzie się ktoś w każdej gminie, co się zajmie tą sprawą, a gdy to zrobią wszyscy, to będzie to dużo, dla nich bardzo dużo!

Oni też mają prawo do życia, oni, jak i Wy, pracowali, a nieszczęśliwymi stali się bez swojej winy.

Mimo wszystko jednak rozpaczać nie należy. Nowe życie rozpocząć trzeba.

Wielki cios spotkał nas wszystkich, straszne nieszczęście spadło na nas i kraj nieszczęśliwy, mimo to jednak trzeba mieć nadzieję.

Po wielkiej burzy następuje zwykle czas pogodny, po nieszczęściu często lepsze czasy. Sądzę, że i z nami będzie to samo.

Znając naturę i wytrzymałość chłopa, jego niezwykłą odporność, wierzę, że przy odpowiedniej pomocy c. k. rządu, pracy zgodnej wszystkich da się wygoić owe straszne rany, jakie nieszczęsna wojna porobiła.

Na nowo trzeba rozpocząć życie, na nowo odbudować wszystko, nowych sił trzeba dobyć, trzeba zaparcia się siebie i nadludzkiej wytrzymałości i wysiłku, ale to wszystko trzeba i — wierzę mocno — że to wszystko będzie.

Wielkie nasze rany, cierpienia straszne goić będzie ta świadomość, że z tego bolu, z tych mąk powstanie wolna, niepodległa Ojczyzna i że to cierpienie będzie już ostatnie.

— *Wincenty Witos.*

Warunki odrodzenia.

W artykule wstępnym „Piasta“ z 16 maja, p. t.: „O politykę czynu“ wzywa szanowny autor Czytelników do napisania, co kto o tej sprawie myśli.

Pozwólcie łaskawie, że jako pracownik wśród ludu, skorzystam z Waszego wezwania i powiem słów parę.

Najpierw Bogu niech będą dzięki, że pismo ludowe, zamiast ujadać na przeciwników, wymyślać ich od ostatnich, krytykować wszystko i wszystkich, stawia sobie jasno cel prowadzenia polityki czynu.

Skoro ten cel nie zejdzie z oczu Redakcyi pisma, można „Piastowi“ z jednej strony gratulować, z drugiej przepowiadać nieskończony rozwój, służenie dobru publicznemu i pracę nad podniesieniem narodu. Daj Boże, by tak było!

Autor artykułu powołuje się na uchwałę Rady Naczelnej P. S. L. w Tarnowie — w sprawie podjęcia pracy nad ekonomicznem i kulturalnem podniesieniem ludu. Ta praca jednoczyć musi wszystkich, kochających naród — bo tylko i jedynie ta praca ma wartość. Ona zamknie w sobie wszystkie programy — obejmie wszystkie dziedziny życia narodu, wszystkie stany i zawody, wszystkie gałęzie twórczości, wszystkie potrzeby narodu.

Więc „kulturalne podniesienie ludu“.

Co to jest kultura?

Przez to słowo rozumiemy potrzeby człowieka, środki ich zaspokojenia i sposoby, którymi człowiek te środki zdobywa.

Potrzeby obejmują: naukę, sztukę, dalej mieszkanie, ubranie, odżywianie się, pracę, zapobieganie chorobom, leczenie ich i t. d.

Czem zaspakajamy nasze potrzeby?

Potrzebę nauki zaspokajają szkoły ludowe, średnie, uniwersytety, szkoły fachowe, akademie, kursy, wykłady, pogadanki, wiece, zebrania — potrzebę sztuki teatry, malarstwo, rzeźba, muzyka, poezya, przedstawienia, zabawy, tańce, obchody i t. d.

Dalej o kulturze świadczy też mieszkanie człowieka. Wymagamy dziś mieszkania obszernego, wygodnego, jasnego, ładnie urządzonego i zdrowego. Ubrania wymagamy ładnie i czysto zrobionego, wygodnego i trwałego; odżywia się człowiek kulturny pokarmami zdrowymi, dobrze i smacznie przyrządzonymi, mięsem i jarzynami; używa do tego naczyń, które się dają czyścić dokładnie i narzędzi do jedzenia; pracuje człowiek kulturny pilnie, wytrwale, dobrze, t. j. stara się, by zrobić wszystko szybko, dokładnie, wtedy, kiedy tego potrzeba, nie psuje narzędzi, nie robi jeno przez połowę — a przytem wie dobrze, jak robota ma być wykonana, do czego ma służyć i na jaki pożytek.

Środki zaspokojenia potrzeb naszych są to towary i pieniądze.

Każdy człowiek kulturny pracuje dziś na pieniądze. I rolnik i fabrykant i rzemieślnik i malarz i uczony zdobywa swoją pracą pieniądze, za które kupi wszystko, co służy do zaspokojenia jego potrzeb.

Idzie teraz o to, jak się te pieniądze zdobywa i jak się ich używa.

Zdobywa się je pracą uczciwą, to znaczy bez niczyjej krzywdy.

Chłop, który ma dużo mleka, a podpasa swoje krowy na cudzem, jest nieuczciwym — jest złodziejem.

Urzędnik, który zamiast służyć ludziom w urzędzie szczerze, życzliwie i załatwiać sprawy jak najszybciej, — jest złodziejem; fabrykant, który fałszuje towar a sprzedaje ponad wartość — jest złodziejem i t. d. i t. d.

Człowiek kulturny — nie może być nieuczciwym.

Jeżeli więc w jakimś kraju niema kradzieży, oszustw, obrazy czci, gwałtów, swarów i t. d., to ten kraj jest wysoce kulturny.

Ale jeżeli gdzie sądy karne są zawalone sprawami, gdzie jest przy sądzie wciąż dużo ludzi, tracących czas i pieniądze na terminy — tam niema kultury.

To, co dotychczas mówiłem, to są sprawy jednostki ludzkiej, albo rodziny.

Kulturę ludzi poznajemy też po rzeczach, służących dobru powszechnemu.

Więc koleje, gościńce, rzeki, telefony telegrafy,

…ty, szpitale, szkoły, ochronki, ogrody publiczne, wodociągi, kanały, świadczą o tem, że jakiś naród jest kulturny.

Gdzie do kolei bardzo daleko, gdzie liche drogi, nędzne domy wśród gnoju i kałuż, gdzie brak szkół, gdzie szkoły się duszą po nędznych, brudnych chatach, gdzie rzeki dzikie wciąż wylewają i niszczą rodzące pola, gdzie niema dobrych studzien, gdzie wciąż choroby i epidemie panują, gdzie niema szpitali — tam jeszcze do kultury daleko, tam jest kraj dziki.

Kultura ludu wiejskiego i miejskiego nie jest inną, jak kultura inteligencyi i panów. Potrzeby są te same, tylko w mniejszym zakresie.

Chłop w swoim kożuchu, czy robotnik w niebieskiej bluzie mogą być bardziej kulturalni, aniżeli najpiękniej ubrany elegant. Wszak można wydać na ubranie znaczną kwotę, a nie przeczytać w ciągu roku ani jednej książki, nie zaznajamiać się wcale ze sztuką swojego narodu, być próżniakiem i t. d.

Więc można być milionerem i być ordynarnym chamem, a można być kilkumorgowym chłopem i być wysoko kulturnym członkiem swego narodu.

Każdy naród ma swoją odrębną kulturę, bo ona wynika ze sposobu myślenia, odczuwania wielkich mas ludzi z ich pragnień, celów; kultura jest wynikiem pracowitości, uczciwości, oszczędności i t. d.

Ale kultura jest także zależną od wielu rzeczy, poza człowiekiem leżących. Od jakości ziemi rodzajnej, rzek i jezior, dalej od bogactwa jej płodów wewnątrz, więc węgla, żelaza, miedzi, srebra, złota i t. d.

Ale nadewszystko jest ona zależna od tego, ile w narodzie jest ludzi, którzy swój naród prawdziwie kochają, którzy pragną jego szczęścia, sławy i dobrobytu, którzy pracują wspólnie nad oświatą i dobrobytem ludu. Dalej zależy od tych, co lud prowadzą, co go nauczają i stawiają cele polityczne i gospodarcze do zdobycia — ale nie po to, aby się samemu wzbogacić kosztem narodu, jeno by jak największe masy ludu pociągnąć do rozumienia narodowych potrzeb i celów i do wspólnej pracy nad osiągnięciem tych celów.

Stąd rzecz prosta, że jeżeli jakiś naród ma mało stronnictw, to tem większe masy w tych stronnictwach pracują nad podniesieniem tego narodu. Słusznie też autor artykułu „O politykę czynu“ potępia z żalem nasze rozbijanie się na partye. Bo wtedy te partye zamiast pracować, krzyczą jeno na siebie, wymyślają i łają przeciwników, podniecają ludzi przeciw sobie tak, że wspólna praca staje się niemożliwą. Gdzie zaś w narodzie niema pracy wspólnej, tam jest nędza, ciemnota i zaniedbanie. Zamiast mądrych polityków rządzą agitatorowie, zamiast oświaty ludu jest bałamucenie go, zamiast ukochania narodu — jest nienawiść stronnictw wzajemna. I wtedy do władzy dochodzą nie ludzie, którzy kochają naród, pracują nad jego dolą i pragną podniesienia ludu — ale władają krzykacze, najczęściej głupi na sprawy narodu i ludu, ale mądrzy na swoje ambicye i kieszenie.

Nasz naród jest pod tym względem bardzo nieszczęśliwy. Ale temu winniśmy wszyscy razem.

Trzeba nam zrozumieć, że tylko żądania wielkich mas narodu mogą i muszą być spełnione. Więc łączyć się w wielkie masy, skupiać się, nie rozdrabniać, nie swarzyć się i pomstować, jeno dążyć wciąż wytrwale do lepszej doli.

Lud jest jak wielkie wojsko. **Jeżeli ten lud skupi się w jedną armię koło swoich dowódców, pragnących szczęścia i rozwoju swego narodu;**

jeżeli zaprzestanie głupich walk i swarów;

jeżeli będzie cały lud żądał zmian, dla siebie korzystnych i będzie pracował rozumnie i uparcie, a spokojnie nad ich osiągnięciem — to **wtedy można będzie wykonać program**: „kulturalne i ekonomiczne podniesienie ludu polskiego“.

Ben. Wygoda.

Nasze hasło.

Kiedy przed rokiem społeczeństwo przygotowywało się do wyborów do Sejmu krajowego na podstawie nowej reformy, w kraju naszym wrzało jak w ulu, roznamiętniona ludność w różnych wrogich sobie stronnictwach agitowała, wiecowała i szkalowała się wzajemnie. Polskie Stronnictwo Ludowe, po przykrych zajściach ze swym poprzednim przewódcą, stanąwszy na drodze odrodzenia, przygotowywało się do rozprawy ze swymi przeciwnikami; miała się odbyć walka, »walka na noże«, jak powiedział przewódca naszych przeciwników.

Tymczasem wybuchła walka, ale inna — światowa, olbrzymia, w której dziesiątki milionów ludzi jakby rozszalałych rzuca się na siebie z bronią śmiertelną. Przed tą walką stanęliśmy w podziwieniu i zalęknieniu, tembardziej, że ona toczyła się i toczy w naszym kraju, na naszych ziemiach, że setki tysięcy naszych braci bierze w niej udział, dając zdrowie swoje i życie w ofierze, że mienie nasze zostało zniszczone i trzy czwarte naszego kraju zrujnowane.

Okropne to i bolesne, ale jest to zło konieczne, które czy dziś, czy kiedyś być musiało!

Dlatego nie upadajmy na duchu. I chociaż wojna ta jest dla nas ciosem wielkim, chociaż najstraszniejsze chwile przez nią przechodzić musimy, nie traćmy ducha i nadziei, boć wojna ta zadecyduje o naszych losach. Pamiętajmy, że narody nieraz przez wielkie i tragiczne wstrząśnienia przechodziły do odrodzenia, że i nam może z tych okropnych zapasów lepsza przyszłość się wyłoni!

A więc zabierzmy się do pracy, my, którzyśmy jeszcze pozostali, złączmy się, zorganizujmy, rozpocznijmy żyć politycznie, ale nie polityką żarcia się wzajemnego i zwalczania, bo to nigdy nie było w naszym narodzie pożądane, ale polityką uczciwego i praktycznego czynu. Tego nam będzie potrzeba, bo wszystko trzeba będzie na nowo rozpoczynać i stworzyć sobie podstawy trwałego dalszego rozwoju kulturalnego. Niech hasłem naszem będzie: mało mówić, a dużo robić!

Michał Wiecław.

Powiat gorlicki po wojnie.

Sprawozdanie z objazdu powiatu przez posła eksc. Władysława Długosza.

Pos. eksc. Władysław Długosz wyjechał zaraz po uwolnieniu powiatu gorlickiego do tego okręgu i zwiedził prawie cały powiat, badając szkody, jakie wyrządziła wojna i półroczne prawie walki, rozgrywające się na całym terenie powiatu, oraz zapoczątkował akcyę ratunkową. Z objazdu tego przesłał nam eksc. Długosz następujące sprawozdanie:

Ziemia mogił, okopów, zgliszczy i łez — oto dziś obraz gorlickiego powiatu. Gdzie spojrzeć — zniszczenie, gdzie okiem sięgnąć — ślady bitew okropnych, gdzie krokiem stąpić — okopy, wyrwy od granatów, zgliszcza spalonych domostw, zrujnowanych i zniszczonych kościołów, z dymem puszczonych siół. A na tej ziemi ludziecienie, ludzie odarci ze wszystkiego, nie mający na czem głowy skłonić, ani co do ust włożyć. Tu i ówdzie z lochu podziemnego podnoszą się dzieci, przerażonemi oczyma wodząc po świecie, jakby się dziwiły, że po tem wszystkiem, co było, po tych okropnościach bitew i ogromie nędzy jeszcze świeci słońce. Wołają jeść — a tu niema skąd wziąć, bo żywności niema. Kobiety zawodzą, mężczyźni jakby oszołomieni... Zielone łany gdzieś przepadły; na ziemi widać tylko dziury od granatów, straszliwe wyrwy od kul z 42-centymetrowych haubic i przerażające wyboje od bomb i ręcznych min. Ziemia przeszła tu tyle prawie, co ludzie.

Powiat, który w ostatnich latach dzięki dzielności obywateli, dzięki inicyatywie i opiece ludzi, szczerze nad nim pracujących, zwolna, ale stale się rozwijał, tak, że zdawało się, iż w niedalekiej przyszłości stanie się wzorem i szkołą pracy społecznej i obywatelskiej, powiat, w którym idea współdzielczości głębokie już zapuściła korzenie, stwarzając podstawy do rozwoju, dobrobytu i ufności we własne siły, powiat ten po sześciu miesiącach wojny, na jego obszarze się toczącej, przestał prawie egzystować. Dziś jest to tylko ścinający grozą krew w żyłach **przykład, jak straszliwe są skutki nowożytnej wojny.**

Przeszedł ten powiat trzykrotny odwrót wojsk, dwukrotny najazd wroga, 126-dniową walkę pozycyjną i wreszcie straszliwą bitwę w dniu 2 maja. To wystarczyło, aby z ziemi zrobić pustynię, a z ludzi nędzarzy.

Na podstawie autentycznych opowiadań włościan pozwolę sobie przedstawić pokrótce po kolei najazd rosyjski, walki pozycyjne i ową bitwę w dniu 2 maja:

Najazd rosyjski.

Po raz pierwszy zjawili się w Gorlickiem Rosyanie 15 listopada. Wkroczyły wataby rozmaitych gatunków broni od strony Jasła, wkraczały wśród dźwięków „Jeszcze nie zginęła..." — wszem wobec i każdemu z osobna głosiły wolność i sprawiedliwy knut cara. Natychmiast zaczęto też tę „wolność" okazywać biciem kolbami, rzucaniem spokojnych obywateli w błoto, ściąganiem z ludzi ubrań i systematyczną grabieżą zegarków. „Odznaczali się" przy tem przedewszystkiem Czerkiesi, którzy wszędzie i o każdej porze szukali „Awstrijców" w łóżkach, szafach, skrzyniach, kufrach, piwnicach, kominach, flaszkach, a nawet w kieszeniach. Cokolwiek miało jakąś wartość — rabowali, resztę demolowali. Najprzykrzejsze były nagłe nocne rewizye patroli. Patrole wpadały w nocy do domu, budziły wszystkich i „rewidowały", kradnąc, co się dało. Przerażona ludność z tego powodu całemi nocami nie kładła się spać. Ludność chowała dobytek, jak mogła, ale przed oczami grabieżców nic się ukryć nie dało. Gdy znikł chleb, masło, jaja, kury i drób wszelaki, zabrali się do młócki zboża na „haluszki" i do gotowania „kartoszków". Konie, krowy i świnie brali przeważnie bez pieniędzy, lub płacili — w ten sposób, że za buhaja, wagi 600 kilogramów, dawali — 30 rubli!

Po zwycięstwie pod Limanową w dniu 6 grudnia zrzedły najeźdźcom miny. Wojska austryackie zjawiły się od strony Grybowa i po szczęśliwych **bitwach na polach Sękowej, Sokoła i Gorlic** wyparły wroga w kierunku Jasła.

Niestety — ledwie dwa tygodnie cieszył się powiat wolnością. Wskutek ściągnięcia przez Rosyan przeważających sił, armia austryacka cofnęła się trochę i zajęła **pozycye obronne na linii od Rzepienników aż po granicę węgierską.** Środek stanowiły Gorlice.

126-dniowa bitwa pozycyjna.

Od tej chwili gminy: Rzepiennik Marciszewski i Strzyżowski, Staszkówka, Turza, Łużna, Moszczenica, Szalowa, Mszanka, Stróżówka, Gorlice, Glinik, Ropica Polska, Szymbark, Sokół, Dominikowice, Kobylanka, Sę-

kowa, Siary i dalej ku granicy węgierskiej do Koniecznej stały się terenem z górą czteromiesięcznych walk pozycyjnych.

Rosyanie zajęli pozycye silne i okopali się ze zwykłą starannością. Tosamo zrobiły wojska austryackie. **Odległość wrogich pozycyi wynosiła przeciętnie półtora kilometra**. Teren walk sięgał w odpowiednim promieniu poza jednę i drugą linię okopów. Przez te 126 dni toczyła się właściwie nieustannie walka. Wzajemne ostrzeliwanie, wzajemne wycieczki były na porządku dziennym.

Mijał dzień za dniem, tydzień za tygodniem, a **męki tej ludności stawały się coraz większe.** Ziemia drżała od huku armat, jęczała od kąsań granatów, wicher mroźny niósł trykot karabinów. A ludność, niepewna życia nawet w dołach, musiała, życie chcąc bodaj uratować, patrzeć w niemej bezsile, jak **nocami płonęły jej domy i gorzały gospodarstwa, patrzeć na łuny pożarów we wsiach sąsiednich....** Istne piekło dantejskie....

Ewakuacya ludności.

W miarę postępu akcyi, zajęcia lub opuszczania poszczególnych stanowisk, władze wojskowe zmuszały ludność do opuszczania tych lochów i jam. **Zarządzano ewakuacyę.**

Nie wiele już wszystkim pozostało. Dobytek zniszczony, gospodarstwa w gruzach. Rodzina uszczuplona — **przed jamą lub w jamie trup dziecka** — zwłoki bydlęcia — od kilku tygodni w rozkładzie — **kilka ostatnich ziemnlaków — to wszystko.**

Kuchnie polowe nie szczędziły strawy, aby tym „ludziom ze ziemi“ dodać sił.

Wielka bitwa w dniu 2 maja.

W ostatnich dniach kwietnia wszczął się na tyłach armii austryackiej niezwykły ruch. Ze wszystkich stron nadjeżdżały wojska niemieckie, albo, jak je ludność nazywa, pruskie. Trwało to kilka dni, a odbywało się z taką dyskrecyą nadzwyczajną, że Rosyanie nic nie wiedzieli, iż się przygotowuje coś wielkiego. Co prawda, gdy na linii dostrzegli żołnierzy niemieckich, których poznali po pikelhaubach, wystających z rowów, zaczęli się czegoś domyślać. Natychmiast zaznaczył się wśród nich niepokój, gorączkowo zaczęli sypać nowe szańce; nie byli jednak nawet wtedy przygotowani na to, że atak nastąpi tak szybko i że zostanie tak nadzwyczajnie zorganizowany.

Krwawa niedziela.

W nocy z 1 na 2 maja podsunęły się oddziały wojsk sprzymierzonych, o ile tylko było możliwem, ku rosyjskim okopom. Żołnierze armii sprzymierzonych posuwali się ku tym okopom, czołgając się po ziemi i nie odpowiadając ogniem, choć niektóre posterunki rosyjskie strzelały dość gęsto. Od czołgających się nie padł żaden strzał. Działo się to głównie w Łużnej, na Magdalenie i w Sękowej, to jest w tych trzech wsiach, które komenda wyznaczyła na decydujący atak.

O godzinie 2 m. 30 w nocy telefonicznie stwierdzono dokładnie zegarki u wszystkich pojedynczych oddziałów. Punktualnie o 6 rano rozpoczął się **szalony ogień artyleryjski na całej linii**, rozpoczynając niesłychanym grzmotem krwawe dzieło tej krwawej niedzieli. **Zdawało się, że nastał sądny dzień**, że wszystko się wali, że cała ziemia wyje piekielnym grzmotem kilkuset armat. Ten koncert piekielny trwał do godziny 10 rano. Jak punktualnie się zaczął, tak punktualnie się skończył.

W tymsamym momencie rozpoczął się szalony atak na bagnety. Z wściekłością rzucili się żołnierze sprzymierzonych armii, a w szczególności dyszący zemstą Bawarzy, aby się zetrzeć z wrogiem piersią o pierś. Bawarzy pozrzucali z siebie nawet bluzki i tak w koszulach jeno, z karabinem w ręku, a nożem w ustach runęli jak burza na okopy rosyjskie, nie uznając pardonu. Jak stwierdzają świadkowie, atak był tak gwałtowny i tak niespodziewany, że Rosyanie nie wysadzili nawet w powietrze min, któremi były zasiane pola przed ich okopami.

Najkrwawsze walki.

Najzaciętsze, najkrwawsze walki toczyły się w tym dniu w S ę k o w e j, gdzie przy zdobyciu Łysej Góry padło z górą 1000 Rosyan, w Ł u ż n e j oraz na M a g d a l e n i e, przy zdobyciu wzgórza, panującego nad cmentarzem w Gorlicach, na którym się Rosyanie okopali, stwarzając sobie jakby twierdzę z cmentarza. Tu działanie artyleryi niemieckiej było wprost przerażające. Olbrzymie kule wyrywały z ziemi wielkie doły, wyrzucając z grobów trumny, zwłoki z trumien, obalając pomniki, rozszarpując całe gromady znajdujących się tam Rosyan. Kości, czaszki trupów, oderwane głowy, ręce i nogi Rosyan, ociekające krwią, drzazgi z krzyżów, ułamki z pomników — to wszystko przedstawiało jeszcze 14 maja, gdy cmentarz zwiedzałem, jednę straszliwą masę. To, co się tu działo, przechodzi grozą najokropniejsze twory dantejskiej fantazyi.

Wogóle w Gorlicach widać skutki działania ciężkich armat, skutki okropne. Kule z tak zw. merserów, z których jeden ustawiony był w Szymbarku, a drugi w Łużnej, powyrywały doły, mające do 10 metrów średnicy, a 3 do 4 metrów głębokości. Od jednego takiego strzału zwaliło się całe skrzydło gorlickiego gimnazyum.

Rosyjskie rowy strzeleckie w Sękowej zostały przez artyleryę i przez niemieckich miotaczy min formalnie rozniesione. Gdy armaty zamilkły, a sprzymierzeni przeszli do ataku, Rosyanie kupami wybiegali z rowów, zbryzgani krwią towarzyszy, owalani ziemią i przerażeni poddawali się. Uciekać nie mogli, bo i odwrót mieli odcięty. Po chwilowej przerwie zaczęły znów grać armaty niemieckie i walić na tyły Rosyan, przez co odcięto odwrót tym, co mogli wracać, a uniemożliwiono przysłanie posiłków.

Zwycięstwo.

Po południu 2 maja klęska Rosyan była już widoczna. Ustępowali oni w panice ku Jasłu. **Próbowali jeszcze stawiać opór na górze kwiatkoniowickiej pod Bieczem**, jednak nadaremnie. Zachodzące słońce opromieniało już wolną od Rosyan, ale przepojoną krwią i ziejącą zniszczeniem i pustką ziemię gorlicką. Tylko niezliczone masy jeńców, których przez same Gorlice przeprowadzono około 40.000, tylko te stosy trupów świadczyły, że tu parę godzin przedtem jeszcze włodarzyli Rosyanie.

Stan powiatu po bitwach.

Naszkicowany powyżej przebieg ostatnich sześciu miesięcy ułatwi zrozumienie, co przeszedł powiat gorlicki w ciągu tego czasu. Niechże teraz mówią znowu cyfry:

Jak wyglądają teraz wsie i miasta w powiecie gorlickim?

Nazwa gminy	Ilość zniszczonych gospodarstw	Ilość zabitych ludzi	Ilość pozostałego we wsi inwentarza sztuk
Banica	1	3	0
Bugaj	—	—	—
Binarowa	6	4	50
Bartne	—	—	35
Bystra	12	1	7
Bielanka	—	—	10
Bieśnik	2	—	4
Długie	1	—	—
Dominikowice	51	9	20
Czarne	2	—	—
Glinik Maryampolski	12	15	3
Gładyszów	33	—	5
Jasionka	2	—	—
Klęczany	12	1	3
Klimkówka	2	—	5
Kobylanka	50	5	10
Kołkówka	—	—	5
Konieczna	8	1	10
Kryg	26	2	5
Krywa	1	—	8
Kwiatoniowice	4	—	15
Kunkowa	—	—	5
Leszczyny	1	—	8
Lipna	2	—	—
Ług	1	3	4
Łużna	213	20	5
Małastów	8	2	8
Męcina Mała	10	4	1
Męcina Wielka	7	3	15
Moszczenica	85	31	100
Mszanka	60	1	5
Nieznajowa	51	1	3
Nowica	5	—	30
Olszyny	21	2	30
Pagorzyna	—	—	10
Pętna	18	10	30
Przysłup	2	—	6
Racławice	2	1	15
Radocyna	1	—	—
Ropica Polska	30	20	15
Ropica Ruska	11	—	—
Rozdziele	8	5	25
Rozembark	16	5	30
Rychwałd	30	2	15
Rzepiennik Strzyżowski	36	11	26
„ Biskupi	9	—	10
„ Marciszew.	39	8	—
„ Suchy	2	1	18
Sękowa	6	13	4
Siary	34	15	15
Sietnica	7	1	20
Smerekowiec	19	2	30
Sokół	30	8	6
Strożówka	220	40	6
Strzeszyn	10	—	20
Szymbark	10	2	20
Turza	24	3	17
Szalowa	16	1	12
Uście Ruskie	2	—	14
Wapienne	6	—	15

Wirchne	10	2	3
Wójtowa	4	1	50
Wola Łużańska	41	2	12
Zagórzany	74	9	10
Zdynia	5	3	25
Libusza	22	2	20
Lipinki	15	1	20
Bieśna	20	2	2
Bednarka	2	—	15
Ropa	2	—	40
Staszkówka	55	15	7
Głęboka	—	—	16
Gorlice miasto	568	273	8
Biecz miasto	10	—	—
Razem .	**2105**	**568**	**996**

Z całego inwentarza pozostało razem 996 sztuk. **Co to znaczy, gdy dla zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb potrzeba w powiecie samych koni 995, samych krów 2345, wołów 228! Wozów potrzeba co najmniej 500, a niema prawie ani jednego.**

Akcya ratunkowa.

Zwiedziwszy gminy: Siary, Sękowa, Ropica Ruska, Małastów, Pętna, Dominikowice, Kobylanka, Libusza, Biecz, Klęczany, Strzeszyn, Zagórzany, Glinik, Łużna, Mszanka, Stróżówka, Ropica Polska, Szymbark, Gorlice i zbadawszy naocznie szkody, przez te gminy poniesione, przedsięwziąłem odrazu kroki, aby choć w części przyjść ludności, tak ciężko dotkniętej, z pomocą.

Telegraficznie zwróciłem się do eksc. pana Namiestnika z prośbą, aby zarządził, **by ewakuowani mogli natychmiast powrócić, gdyż w niektórych gminach wcale niema ludzi**, a koniecznie trzeba, bodaj zasadzić ziemniaki i posiać jęczmień. **Namiestnik wydał odpowiednie polecenie starostwom i ludność zaczyna już powracać.** Smutny, rozpaczliwie smutny jest widok tych nędzarzy, wracających na wozach do swojej ojcowizny, gdzie nie zastają nic, prócz zgliszczy, mogił i porytej granatami, pociętej rowami strzeleckiemi ziemi.

Od starosty p. Mitschkego, który przez czas walk pozycyjnych przebywał w Grybowie i stamtąd wedle mocy szedł ludności z pomocą, uzyskałem, **że starostwo rozdziela środki żywności za darmo.** Na razie rozdziela ryż i słoninę; ośm wagonów mąki kukurudzianej jest w drodze.

Dnia 20 b. m. interweniowałem w Namiestnictwie i w Dyrekcyi skarbu w Białej, **aby w powiatach, uwolnionych od najazdu, jak najprędzej otwarto urzędy podatkowe**, ale nie dla ściągania podatków, tylko **dla wypłaty zasiłków rodzinom rezerwistów, wypłaty za pobrane jeszcze w październiku konie ewidencyjne, rekwizycye** i t. d.

W sprawie **udzielenia najbiedniejszej ludności, liczącej około 40.000 głów w powiecie, bezpłatnie żywności**, w sprawie **dostarczenia koni, krów, świń, kur, narzędzi rolniczych**, ogółem wszystkiego, co potrzeba dla uruchomienia gospodarstw, czynimy obecnie wraz z klubem posłów ludowych energiczne starania w Wiedniu.

Pomoc rządu musi być szybka i wydatna, jeśli ludność nie ma paść ofiarą głodu i ostatniej nędzy. Ta ludność nie zakłada rąk bezczynnie, aczkolwiek straciła wszystko. Ta ludność sama zabrała się już do akcyi ratunkowej, utworzył się w Gorlicach komitet' który kierownictwo tej akcyi ujął w ręce, chodzi teraz o to, by rząd spełnił to, co do niego należy, by państwo, na rzecz którego ludność wszystko straciła, spełniło wobec tej ludności swój obowiązek w sposób takisam, w jaki ta ludność spełniła i spełnia dalej swoje obowiązki wobec państwa.

Najpilniejsze potrzeby.

Wspomniany komitet ratunkowy podzielił się na dwie części: na komitet dla odbudowy wsi i komitet dla odbudowy miast. W skład komitetu dla wsi wchodzą: starosta, p. Tadeusz Mitschke, poseł i marszałek powiatu, Władysław Długosz, wice-marszałek powiatu, ks. Władysław Kędra, wiceprezes Tow. rolniczego w Gorlicach, ks. Stanisław Niepokoy, wicepr. pow. Tow. Kółek roln., p. Henryk Groblewski, sekr. Tow. roln. Boczek Franciszek, naczelnik gminy Łużna Jan Wójcik, nacz. gminy Sietnica Jakób Firlit, nacz. gminy Kobylanka Józef Przybycień, członek Rady pow. z Siar, Ludwik Rybczyk i sekr. pow. Franc. Zgud. Komitet ten zebrał statystyczne dane co do zniszczenia powiatu i na posiedzeniu, odbytem 12 maja, po omówieniu środków zaradczych, powziął następujące uchwały:

Komitet prosi, **aby c. k. Namiestnictwo**, w ocenieniu ogromu klęsk i rozmiarów zniszczenia, **przyznało ludności powiatu jak najdalej idące dobrodziejstwa i ulgi**, a mianowicie:

1) bezpłatny rozdział żywności, gdyż ludność poprostu ginie z głodu;

2) **dostarczenie odpowiedniej ilości koni** i przeprowadzenie bodaj częściowej uprawy roli;

3) **sprowadzenie odpowiedniej ilości wołów i krów**, których niema zupełnie, bo w przeciwnym razie zaniknie w powiecie zupełnie hodowla krów, przyczem należy dać ludności opust i trzyletni kredyt;

4) ze względu na zupełny brak trzody, **założenie w kilku gminach zarodowych chlewni**;

5) z powodu zupełnego braku wozów i narzędzi rolniczych, masowo porekwirowanych lub wandalicznie niszczonych, komitet prosi **o przysłanie narzędzi rolniczych i wozów** z uwzględnieniem 25 prc. opustu i stosownego kredytu;

6) **dostarczenie materyału budowlanego i ogniotrwałego oraz zasiłku pieniężnego dla umożliwienia bodaj częściowej odbudowy domostw, zaś dostarczenie materyału na budowę baraków w Łużny i Stróżówce**, gdyż gminy te są kompletnie spalone; **ludność, gdy wróci, nie zastanie dosłownie nic.** Przedmioty dla odbudowy powinny być tym, którzy wszystko stracili w ogniu, rozdane **bezpłatnie**;

7) najszybszą **dostawę ziarna do siewu**;

8) **pozwolenie ewakuowanym na powrót do gmin;**

[illegible]

10) spowodowanie, by kasa powiatowa i kasy Raifeisena otrzymały wydatną pomoc rządu i rozpoczęły działalność oraz wypłatę wkładek;

11) **powstrzymanie wszelkimi prawnymi środkami emigracyi**;

12) **wydanie przez starostwo kwitów na pobrane forszpany i stwierdzenie ich oszacowania**;

13) sprowadzenie do Gorlic komisyi, któraby podjęła wypłatę **kwitów za rekwizycye**;

14) utworzenie powiatowej komisyi dla oszacowania szkód, spowodowanych wojną;

16) powierzenie rozdziału zboża, inwentarza i środków żywności Towarzystwu rolniczemu okręgowemu pod kierownictwem starostwa.

To są postulaty ogólne. Szczegóły najpilniejszej akcyi ratunkowej są następujące:

Ochrona ludności przed głodem.

Przedewszystkiem chodzi o ochronę ludności przed głodem. Obliczając, że do zbiorów trzeba dla głód cierpiącej ludności na głowę najmniej 10 kg mąki, 10 kg ryżu i 2$^1/_2$ kg słoniny, **potrzeba dla uratowania ludności przed śmiercią głodową 40 wagonów mąki na chleb, 40 wagonów ryżu, 20 wagonów ziemniaków, 10 wagonów słoniny, 10 wagonów soli i 5 wagonów cukru.**

Uruchomienie gospodarstw.

Dla częściowego bodaj uruchomienia gospodarstw **trzeba: 1000 koni, 2000 krów, 300 wołów, 2000 świń, 40 buhaji, 30 kurnów, 3000 kur, 500 kogutów, 1000 gęsi, 100 gęsiorów, 1000 kaczek, 200 kaczorów.** Tyle inwentarz żywy.

Z inwentarza martwego potrzeba co najmniej **100 sztuk pługów z koleśnicami, 150 bron**, 50 znaczników, 60 wozów kompletnych, 200 gołych, 10 kosiarek, 200 młynków, 200 sieczkarń, 100 młocarni ręcznych, 30 kieratowych.

Nawrót życia.

Z uwagi na znaczną ilość **zburzonych szkół i zrabowanie wszystkich środków naukowych**, komitet zwraca się do Rady szkolnej krajowej z prośbą, aby poczyniła jak najspieszniej wszystkie starania, **celem umożliwienia rozpoczęcia nauki szkolnej z początkiem nowego roku szkolnego.**

Ratunek dla Gorlic i Biecza.

W skład komitetu ratunkowego dla miast w powiecie gorlickim wchodzą: ks. kanonik Świeykowski, przewodniczący tymczasowego zarządu miasta Gorlic, członkowie tego zarządu: Jan Mayer, Teofil Wygrzywalski, Władysław Dobek, Jan Wójcikiewicz, Karol Zabierowski, Franciszek Miklaszewski. Przewodniczącym jest starosta p. Mitschka. Z miasta Biecza wchodzą w skład komitetu pp. Klemens Kłosowski i Jan Chrostowski. Komitet ten na posiedzeniu dnia 14 b. m. uchwalił prosić Namiestnictwo o wydanie zarządzenia, aby ze względu na brak mieszkań dawni mieszkańcy na razie nie powracali, a ze względu na kompletną ruinę mieszkańców, **aby Namiestnictwo dostarczyło zadarmo, albo po nadzwyczaj zniżonych cenach, środków żywności**, wreszcie aby **komenda wojskowa udzieliła podwód na przewiezienie** z dworca kolei w Zagórzanach **baraków na pomieszczenie 2.000 osób**, do miasta, gdyż w mieście jest zaledwie jeden koń i jeden wóz. Baraków przyrzekł dostarczyć prezydent galicyjskiego Czerwonego Krzyża, ks. Sapieha. Wreszcie komitet uchwalił prosić Namiestnictwo **o wysłanie jak najrychlej delegata z inżynierami, którzyby na miejscu zbadali szkody, a następnie o wyjednanie pożyczki w Banku wojennym** na odbudowę miasta — ogółem na odbudowę trzeba będzie najmniej 20 milionów koron — **kredytu, potrzebnego na zakupno inwentarza**, wszystko to bowiem jest zupełnie zniszczone, zrabowane lub spalone. Dalej komitet prosi o **wydatniejszą rządową lub krajową subwencyę dla sklepu Kółka rolniczego**, który został doszczętnie zrabowany, ale lokal jego znajduje się w niespalonym domu i nadaje się do otwarcia sklepu. Wkońcu komitet prosi o **najrychlejszą subwencyę rządową na wybudowanie przynajmniej jakiej szopy, w którejby ludność mogła gromadzić się na nabożeństwa**, gdyż obecnie niema gdzie nabożeństw odprawiać.

Miasteczko Biecz pod względem budowli jako-tako się zachowało. Domów spalonych jest tam cztery, zburzonych lub rozebranych dziesięć, stodół i stajen spalonych 25.

Kasa gminna jest zupełnie pusta. Niema w miasteczku ani jednego sklepu. Wobec tego uchwalono **prosić o ochronę sanitarną** i o jak najrychlejsze zasilenie kasy miejskiej jakąś doraźną kwotą.

Czekamy na pomoc.

Smutny stan powiatu gorlickiego i najpilniejsze jego potrzeby i postulaty, wyrażone w uchwałach obu komitetów, przedstawiłem w miarodajnych kołach w Namiestnictwie i w rządzie wiedeńskim. Nie wątpię, że rząd spełni to, co jest jego świętym obowiązkiem i nie dopuści do tego, by powiat, który przez wojnę został zupełnie zniszczony, miał pozostać pustką, a ludność gromadą nędzarzy. *Władysław Długosz,*
poseł i marszałek pow. gorlickiego.

Poszukuję p. Tadeusza Piniego, profesora gimnazyalnego ze Lwowa. Senyk Miron, kolejomistrz, Bierzanów. 2—3

Dziesięć miesięcy europejskiej wojny.

W chwili, gdy do wojny europejskiej wmieszały się Włochy, gdy więc wojna weszła przez to wmieszanie się najsilniejszego z państw neutralnych dotychczas w nowy okres, nie od rzeczy będzie przejść pokrótce historyę tych dziesięciu miesięcy wojny. Wobec faktu, że Czytelnicy nasi w powiatach, dopiero w bieżącym miesiącu uwolnionych od najazdu rosyjskiego, pod którym znajdowali się przez całe pół roku, nie mogli otrzymywać żadnych pism polskich i nie znają przebiegu, zwłaszcza sześciu miesięcy wojny, to jest od końca października do maja, podajemy poniżej **w ogólnych zarysach przebieg wojny,** specyalnie zwracając uwagę na ostatnie siedm miesięcy. W ten sposób Czytelnicy nasi z poza Dunajca i z Galicyi środkowej będą mieli sposobność poznać, jak się rozwijały wypadki na terenie wojennym, dowiedzą się, co się działo na terenach wojny wtedy, gdy u nich gospodarzyli Rosyanie, którzy im ciągle opowiadali o swoich zwycięstwach.

Pierwsze trzy miesiące wojny.

Do dnia 2 listopada wybuchło w Europie ośmnaście wojen. Przeciwko Austro-Węgrom i Niemcom wyruszyły w bój Rosya, Francya, Anglia, Belgia, Serbia, Czarnogóra i Japonia. Do końca października terenem walk była Europa i wschodnie wybrzeże Azyi, gdzie Japończycy oblęgali niemieckie miasto Kiaoczau. W Europie walki rozgrywały się na terytoryum Belgii, północnej Francyi, na małym skrawku Alzacyi, a wojna z Rosyą wyłącznie na ziemiach polskich, to jest w Galicyi, w Królestwie Polskiem i na pograniczu Prus wschodnich. 30 października wybuchła bez żadnych wypowiedzeń wojna turecko rosyjska, a dnia 1 listopada wojna Turcyi z Francyą i Anglią, dnia 2 listopada zaś wojna Turcyi z Serbią, czyli razem wojen ośmnaście.

Działania wojenne zaczęły się najwcześniej w zachodniej Europie. Armia niemiecka zwaliła się jak burza **na Belgię** i w przeciągu sierpnia doszła już **do Francyi,** zdobywszy cały szereg silnych belgijskich twierdz, a nawet stolicę Belgii, Brukselę. W październiku padła najsilniejsza twierdza belgijska, uważana przez wszystkich za twierdzę nie do zdobycia, to jest **Antwerpia.** Wojska niemieckie zalały całą Belgię, z wyjątkiem małego skrawka belgijskiej prowincyi Flandryi, leżącej tuż nad morzem, gdzie armie walczące zatrzymały się **nad kanałem rzeki Izery.** Król i rząd belgijski z resztkami belgijskiej armii schronili się do Francyi. Siedzibą rządu i króla stało się miasto portowe francuskie, Hawr, armia zaś wcieloną została do armii francuskiej. Król belgijski, Albert, okazał wielką odwagę, brał sam udział w bitwach, dwukrotnie został raniony i kilka razy omal nie padł ofiarą swojego zapału wojennego.

Po przejściu przez Belgię, armia niemiecka czterema wielkiemi kolumnami runęła **na Francyę.** Jedna z tych armij, ta właśnie, która przeszła przez Belgię, podeszła aż niemal **pod obręb twierdzy paryskiej,** inne trzy wdarły się głęboko we Francyę. Zdawało się, że armia francuska nie zdoła powstrzymać już tego straszliwego naporu. **Rząd francuski uciekł z Paryża do Bordo.** Jednakże armia francuska pod komendą generała Żofra stawiła nareszcie opór i zręcznymi manewrami strategicznymi doprowadziła do tego, że **Niemcy musieli na znacznej przestrzeni cofnąć się na północ.** Obie armie walczące zatrzymały się **nad rzekami Marną i Esną,** gdzie rozwinęła się walka pozycyjna, walka w okopach i rowach strzeleckich, uniemożliwiająca szybkie postępy zarówno dla jednej, jak dla drugiej strony. I Niemcy i Francuzi zakopali się w rowach, jedni i drudzy stanęli.

Wojna z Rosyą toczyła się w pierwszym miesiącu tylko **na terenie Galicyi.** Plan armii sprzymierzonych był taki, że armia austryacka miała powstrzymywać napór rosyjskiego kolosa, podczas gdy armia niemiecka miała się załatwić z Belgią i Francyą, oraz Anglią, aby potem całą siłą runąć na Rosyę. Chociaż więc w sierpniu Królestwo Polskie zostało przez armie rosyjskie opuszczone, zwłaszcza zachodnia część, leżąca po lewym brzegu Wisły, armia niemiecka nie wkraczała do Królestwa, austryacka zaś ruszyła na prawy brzeg Wisły w kierunku **na Lublin.** Polskie pułki wywalczyły tam w dniach od 20 do 24 sierpnia olbrzymie **zwycięstwa pod Kraśnikiem, Niedrzwicą i pod Lublinem.** Armie, wysłane na granicę wschodnią Galicyi, **nad Zbrucz,** napotkały na olbrzymie siły rosyjskie i musiały się przed niemi cofnąć. Po kilku zaciętych bitwach **koło Złoczowa, pod Przemyślanami** i t. d. armia austro-węgierska musiała cofnąć się na zachód i dnia 3 września **Rosyanie weszli do Lwowa,** którego wcale nie broniono. **Koło Gródka Jagiellońskiego** przyszło do zaciętych walk, w których armia austryacka odniosła zwycięstwo, jednakże wobec naporu ciągle jeszcze przeważających sił rosyjskich, cofnęła się **nad San,** a następnie jeszcze dalej na zachód. Z końcem września po raz pierwszy **Przemyśl został oblężony,** a Rosyanie zdołali zająć ogromną część Galicyi i posunęli się w październiku aż **pod Gorlice i Tarnów.** Wówczas wielkie siły niemieckie wkroczyły do Królestwa i to zmusiło Rosyan do zaprzestania marszu na zachód.

Dnia 4 października sprzymierzone armie rozpoczęły ofenzywę i w przeciągu kilku dni **wyrzuciły Rosyan aż poza San i uwolniły Przemyśl.** Równocześnie armie niemieckie posunęły się **aż ku Warszawie,** skąd wprawdzie musiały się cofnąć, ale oparły się **na Łodzi.** Równocześnie z dojściem armii austro węgierskiej do Sanu, doszła armia niemiecka do Wisły w Królestwie Polskiem. Wywiązały się **walki pod Warszawą, pod Dęblinem,** w Galicyi zaś **koło Jarosławia, Przemyśla i Sambora** i **wogóle wzdłuż Sanu.** I znowu powtórzyło się to, cośmy zaobserwowali w Galicyi. I pod Warszawą i pod Dębliuem i nad Sanem pojawiły się takie olbrzymie siły rosyjskie, że **obie armie uznały za stosowne cofnąć się aż na linię Toruń—Kraków—Grybów.**

Drugim terenem walk były **Prusy wschodnie.** Tam Rosyanie wdarli się we wrześniu dość głęboko w kraj, ale **nad jeziorami mazurskiemi zadał im gen. Hindenburg straszliwą klęskę** i wyrzucił ich z Prus Wschodnich. Walki potem toczyły się głównie na granicy gubernii suwalskiej. Trzecim terenem walk była **Bukowina** i **wschodnie Karpaty,** przez które Rosyanie usiłowali przedrzeć się na Węgry.

W pierwszych dniach listopada wycofała się armia niemiecka z nad Wisły, a dnia **7 listopada zaczął się odwrót armii austro-węgierskiej z nad Sanu. Rosyanie zalali znowu Galicyę środkową i zachodnią, zajęli Krosno, Jasło, Sącz, Tarnów, Bochnię** i posunęli się nawet **pod sam Kraków, zajmując Wieliczkę i Kocmyrzów.**

Wojna ze Serbią zeszła wobec gigantycznych zapasów z Rosyą zupełnie na plan drugi. Armia austryacka stała na granicy Serbii, ale nie zaczynała wojny, zdając sobie sprawę z tego, że rozstrzygnięcie losów Serbii nie nastąpi tak czy tak w Serbii, ale na pobojowiskach w Polsce i we Francyi. Tam więc przez te trzy miesiące panował względny spokój. Dopiero **w ostatnich dniach października armia austryacka podjęła tam niesłychanie silną ofenzywę,** która miała w najbliższych dniach przynieść bardzo piękne rezultaty.

Wojna Japonii z Niemcami skończyła się właściwie **w** październiku, gdy Japończycy zdobyli Czingtau. — W międzyczasie zajęli Japończycy szereg wysp niemieckich na Oceanie Spokojnym.

Na morzu większych bitew w tych trzech miesiącach nie było.

Tak się przedstawiała sytuacya po trzech miesiącach wojny.

Walki w Galicyi.

Listopad i grudzień — to były **miesiące niesłychanie zaciętych walk** i olbrzymich klęsk rosyjskich zarówno **w Galicyi i na Bukowinie, jak w Królestwie.** Skreślimy walki, jakie się toczyły w tych dwóch, tak ważnych w tej wojnie miesiącach, na terenie Galicyi.

Jak wspomnieliśmy, 7 listopada armia austryacka cofnęła się **z nad Sanu aż ku Krakowowi.** Cofnięcie to było dobrowolne, bo armia wracała w porządku, a Rosyanie nawet jej nie mogli zaatakować. Zajęli jednak ogromną połać Galicyi aż po Grybów, 22 listopada zajęli Sącz i Limanowę; tam szła ich armia południowa. Armia środkowa, zająwszy Tarnów i Bochnię, usadowiła się w lasach niepołomickich **i rozlała się na południe od Krakowa, zajęła Wieliczkę i Dobczyce.** Front rosyjski sięgał więc w Galicyi od Wisły koło Niepołomic pod Krakowem, przez Wieliczkę, Dobczyce, Tymbark i Limanowę do Nowego Sącza. Ponieważ Rosyanie w Królestwie posuwali się równolegle z armią, idącą z nad Sanu, w Galicyi, podeszli też od północy pod Kraków, który w ten sposób stał się ośrodkiem linii bojowej. **12 listopada krakowianie usłyszeli huk armat pod murami wawelskiego grodu,** gdyż na północ od Krakowa zaczęły się walki, o których pisać będziemy w rozdziale o walkach w Królestwie Polskiem, gdyż one się toczyły w Królestwie, aczkolwiek w bezpośredniej blizkości Krakowa.

Dnia 1 grudnia armia austryacka, skoncentrowana na linii Krakowa, podjęła nowy atak na Rosyan. Skierował się on w pierwszym rzędzie **na Niepołomice,** skąd Rosyan **dnia 5 grudnia** po zaciętych walkach odparto, oraz na **Wieliczkę,** skąd Rosyanie musieli już 6 grudnia się wynieść. Równocześnie armia austryacka zaatakowała Rosyan **koło Tymbarku.** Tak więc **5 grudnia zaczęła się wielka bitwa na linii Wieliczka—Dobczyce—Limanowa.** Rosyane ściągnęli tu wielkie siły, jednakże to im się na nic nie przydało. Bitwa na przestrzeni od Dobczyc do Limanowej **trwała do 12 grudnia** i skończyła się **straszną klęską Rosyan.** Ta bitwa, która do historyi przejdzie jako **bitwa pod Limanową,** była jedną z najstraszniejszych i najkrwawszych w obecnej wojnie.

Zwyciężyła tu sztuka wojskowa, nie ilość ludzi. Mianowicie gdy jedna armia austryacka zaatakowała Rosyan na linii Dobczyce-Limanowa, druga armia, która przeszła przez Karpaty, zaatakowała ich od południa na przestrzeni **od Sącza do Łupkowa.** Dzięki temu zwycięstwu, **13 grudnia oswobodzone zostały Limanowa, Nowy Sącz, Grybów, Gorlice i Żmigród, 14 grudnia Dukla,** a wszystkie przełęcze aż do Łupkowa dostały się w ręce Austryaków.

Rosyanie zaczęli stawiać wówczas rozpaczliwy opór na **linii Niepołomice-Kłaj Rajbrot.** Bitwa trwała **13 i 14 grudnia,** skończyła się klęską Rosyan, a nasze wojska już **16 grudnia weszły do Bochni i do Zakliczyna.**

16 grudnia rozpoczęła się **wielka bitwa na linii Jasło-Krosno-Lisko.** To wojska austryackie, idące z Karpat, zaatakowały Rosyan. 18 grudnia front tej bitwy się przedłużył i sięgnął aż do Zakliczyna. Bitwa trwała pięć dni. Nie przerwano jej nawet podczas świąt Bożego Narodzenia. 20 grudnia wojska nasze posunęły się do **Tuchowa.** Na linii **Tuchów—Lisko** zaczęła się straszna walka w wieczór wigilijny i trwała przez obydwa dni świąt. Rosyanie ściągnęli znowu nowe olbrzymie siły i atakowali po rosyjsku, to znaczy bez oglądania się na liczbę ofiar. Ponieważ zaś wojska rosyjskie wciąż napływały z głębi Rosyi, naczelna komenda austryacka dnia **27 grudnia zarządziła cofnięcie się naszych sił pomiędzy Rymanowem a Tuchowem.** Tego dnia **po raz trzeci zalali Rosyanie powiaty krośnieński, jasielski i gorlicki.**

Po zajęciu Bochni przez nasze wojska **Rosyanie cofnęli się nad Dunajec** i usadowili się nad nim. Ośrodkiem walk stał się w ten sposób **Tarnów,** koło którego w ostatnich dniach grudnia toczyły się zacięte bitwy.

W ten sposób **z końcem grudnia front bojowy w Galicyi ciągnął się od ujścia Dunajca do Wisły wzdłuż Dunajca i Białej, następnie od Rzepienników Strzyżewskich przsz Gorlice do Koniecznej na granicy węgierskiej.** Z całej Galicyi tylko 11 okręgów pozostało wolnych od rosyjskiego najazdu. To było jedno ramię frontu. Drugie ramię ciągło się **wzdłuż Karpat aż do Bukowiny.**

Na tym froncie wzdłuż Dunajca, Białej, przez Gorlice do Koniecznej, rozwinęła się w styczniu walka pozycyjna. Obie strony okopały się nadzwyczajnie i oddzielone od siebie zaledwie półtora kilometrową odległością, walczyły prawie nieustannie. Taka walka nie przynosi szybkich postępów, więc położenie trwało niezmienione aż do dnia 1 maja.

Tymczasem Rosyanie, ufni widocznie w to, że na froncie zachodnio-galicyjskim do rozstrzygających bitw wobec systemu walk pozycyjnych nie przyjdzie, wytężyli wszystkie siły, **aby się dostać na Węgry.** Zalawszy Galicyę po Gorlice, objęli w posiadanie wszystkie przełęcze, wiodące przez Karpaty na Węgry. Z tych przełęcz dukielską niesłychanie silnie ufortyfikowali. Silne oddziały rosyjskie przedarły się poprzez granicę **i zalały znaczne terytorya węgierskie,** graniczące z Galicyą. Przez cały styczeń toczyły się wzdłuż grzbietu Karpat zacięte walki, prowadzone mimo śniegów, zamieci i mrozów. **Dnia 27 stycznia armia austryacka po trzydnio-**

wej bitwie wydarła Rosyanom przełęcz użocką. Okolice koło tej przełęczy, jakoteż przełęcz dukielska, stały się w ciągu następnych tygodni terenem najzaciętszych walk. Armie sprzymierzone uderzyły w styczniu na Rosyan od strony Węgier i usiłowały ich wyrzucić nietylko z Węgier, ale z przełęczy. **Najkrwawsze bitwy toczyły się w przełęczy dukielskiej i koło Użoku.** Trwały one aż do końca marca i przyniosły Rosyanom klęskę. **Rosyanie zostali istotnie wyrzuceni z Węgier, przerzuceni przez Karpaty na stronę galicyjską i stracili w tych bitwach przeszło 300.000 ludzi w zabitych, rannych i chorych,** tak, że Karpaty nazwano grobem armii rosyjskiej. Ta walka w Karpatach była jedną z najstraszniejszych w wojnie, a nie przyniosła Rosyanom żadnej korzyści. Przypuszczali oni, że na wiosnę wedrą się na Węgry, tymczasem musieli cofnąć się na stronę galicyjską. Droga na Węgry została im zupełnie zamknięta. Co więcej, wschodnia część naszej armii między przełęczą użocką a granicą bukowińską wyrzuciła Rosyan w marcu precz **aż poza Kołomyję,** nad Dniestr. **Kołomyja dostała się w marcu w nasze ręce; koło Stanisławowa toczyły się zacięte bitwy.** Nietylko więc Rosyanie nie poszli na Węgry, ale stracili nawet znaczną część Galicyi wschodniej. W bitwach tych odznaczyły się drugi i trzeci pułk polskich legionów.

1 maja sytuacya przedstawiała się w ten sposób, że Rosyanie trzymali przełęcze karpackie do użockiej, we wschodniej Galicyi wyparci zostali nad Dniestr.

Wobec zalania Galicyi środkowej już w listopadzie, dnia 7 listopada **Przemyśl został ponownie oblężony.** Bohaterska załoga broniła się świetnie, odpierając wszelkie ataki wroga. Dnia **22 marca** jednak **Przemyśl musiał się poddać.** Rosyanie **wzięli go głodem.** Twierdza przemyska przed poddaniem się została zniszczona, forty wysadzono w powietrze. Wkraczając do Przemyśla, Rosyanie zastali tylko gruzy twierdzy. Sądzili oni, że na wynik walk w Karpatach wpłynie przysłanie armii, która oblęgała Przemyśl. Jak już przedstawiliśmy, nie pomogły i posiłki z pod Przemyśla, bo Rosyanie nie zdołali już przedrzeć się na Węgry.

Dnia 1 maja sytuacya w Galicyi nagle się zmieniła. Wojska sprzymierzone zebrały na linii **Tarnów-Gorlice-Konieczna** wielkie siły i olbrzymią ilość armat i w świetnie przeprowadzonym ataku **w kilku miejscach przebiły i przełamały front rosyjski w Galicyi zachodniej, zwłaszcza koło Tarnowa i koło Gorlic.** Było to zwycięstwo olbrzymie, niebywałe w tej wojnie, a jeszcze większe były jego skutki. **W przeciągu dwóch tygodni cała Galicya zachodnia i środkowa została oczyszczona z Rosyan,** Tarnów, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Gorlice, Jasło, Krosno, Dukla zostały oswobodzone od Rosyan, którzy musieli uciekać w popłochu i cofali się nad San. Dnia **15 maja armie austryacka i niemiecka stanęły pod Przemyślem.** Rosyanie musieli opuścić przełęcze karpackie na całej linii i szukać ocalenia w ucieczce. W Galicyi wschodniej **wojska nasze odzyskały Borysław i Drohobycz.** Ofenzywa rosyjska nad Dniestrem spełzła na niczem.

Siedm miesięcy zaciętych walk, które się toczyły w naszym kraju, skończyło się więc ostatecznie **wielką klęską Rosyan.** Sądzili oni, że zdołają zająć Kraków i runąć na Śląsk pruski, zdawało im się, że po przejściu Karpat staną niezadługo w Budapeszcie, tymczasem te wszystkie nadzieje zawiodły. Armie sprzymierzone nietylko wytrzymały napór rosyjski, ale zniszczyły armię rosyjską i nie dopuściły ani do wtargnięcia Rosyan na Śląsk, ani do marszu na Budapeszt. Pozostało tylko jedno ogromne zniszczenie naszego kraju, który stał się jednem wielkiem pobojowiskiem, porytem rowami strzeleckimi, przesiąkłym krwią.

Walki na Bukowinie.

Równocześnie z zalewem Galicyi zachodniej **zalaną została przez wojska rosyjskie Bukowina,** którędy Rosyanie zamierzali wtargnąć do Siedmiogrodu. Istotnie, do kilku powiatów siedmiogrodzkich dotarli. Jednakże w styczniu ofenzywa wojsk austryacko-niemieckich zaczęła na nich napierać z taką siłą, że armie sprzymierzone **wyrzuciły ich z Węgier,** a zadawszy im ciężką **klęskę pod Kirlibabą, zmusiły ich do odwrotu z Bukowiny i opuszczenia Czerniowiec.** Pierwsze dni lutego przyniosły mieszkańcom Bukowiny zupełne uwolnienie od rosyjskiego najazdu. Od tego czasu toczyły się tam walki tylko na północ od Czerniowiec, walki, które nie miały większego znaczenia. Dopiero po wyrzuceniu Rosyan z Galicyi zachodniej Rosyanie rozpoczęli na nowo **ofenzywę w kierunku Bukowiny.** Ta ofenzywa dotąd trwa.

Walki w Królestwie Polskiem.

Po wycofaniu się armii niemieckiej z pod Warszawy i Dęblina z końcem października, **armia rosyjska runęła na Poznańskie i na Śląsk.** Armia, maszerująca na Poznańskie, zjawiła się dnia 12 listopada już **koło Kalisza,** czyli na samej prawie granicy pruskiej. Armia, zmierzająca na Śląsk, doszła aż **na linię Krakowa,** do którego zbliżyła się od północy na odległość kilkunastu kilometrów. Rosyanie zamierzali więc doprowadzić do skutku swój **marsz na Berlin.** Jednakże armie sprzymierzone na linii Krakowa postanowiły im stawić opór, a podzieliły się zadaniem w ten sposób, że Austryacy mieli odpędzić Rosyan z Galicyi zachodniej i z południowego Królestwa, Niemcy zaś od granicy Śląska i Poznańskiego.

Dnia 11 listopada rozpoczęła się **w Kocmyrzowie, w Igołomyi koło Niepołomic i koło Ojcowa bitwa. Wojska austryackie zaatakowały Rosyan, 14 listopada pobiły ich,** 16 zaś odrzuciły ich pod Wolbrom, a następnie pod Pilicę na odległość 50 km. od Krakowa. Zacięte walki toczyły się na wschód od Częstochowy i zakończyły się w grudniu **zajęciem Piotrkowa przez armię austryacką,** która wówczas stanęła frontem, ciągnącym się **wzdłuż rzek Pilicy i Nidy** i łączyła się w ten sposób z armią, stojącą w Galicyi wzdłuż Dunajca Białej, gdyż Nida i Dunajec uchodzą do Wisły w jednej okolicy.

Gdy w ten sposób wyrzucono Rosyan z pod Krakowa i udaremniono ich marsz na Śląsk, generał Hindenburg zaatakował Rosyan 10 listopada **pod Włocławkiem i pod Lipnem.** Pięć dni trwała **straszna bitwa,** w której Rosyanie ponieśli klęskę. 16 listopada zostali odrzuceni z pod Lipna **na Płock,** a z pod Włocławka **na Kutno,** które **Niemcy zdobyli w ataku na bagnety.** Wzięto tam do niewoli generał-gubernatora Warszawy, barona Korffa. Aby wykorzystać zwycięstwo, już 17 listopada uderzył Hindenburg na Rosyan

między Kutnem a Płockiem. 22 listopada zwycięstwo przechyliło się już na stronę Niemców, ale od strony Warszawy pojawiły się nowe wielkie siły rosyjskie, wskutek czego rozstrzygnięcie się odwlekło. Następnie wywiązały się walki **na linii Łowicz-Stryków**, a 26 listopada na linii **Łódź-Łowicz. Rosyanie ponieśli tam straszliwą klęskę.** Ośrodkiem walki stała się teraz **Łódź.** Dnia 26 listopada **omal nie została osaczoną armia generała Hindenburga.** Gdyby nie spóźnienie się generała Rennenkampfa, byłaby armia Hindenburga znalazła się w wielkiem niebezpieczeństwie. Tak zaś Niemcy zdołali w ostatniej chwili przebić **się** przez pierścień osaczających ich wojsk, a na dobitek zabrać Rosyanom kilka tysięcy jeńców. Niemcy chcieli tam osaczyć Rosyan, Rosyanie Niemców. Ani jednym ani drugim to się nie udało. Od 1 do 6 grudnia toczyły się **straszne wprost walki o Łódź,** które skończyły się **zajęciem Łodzi 6 grudnia po południu przez wojska niemieckie.** 13 grudnia rozpoczęły się walki **na północ od Łowicza. Niemcy posunęli się** ku Wiśle, tak, że **znaleźli się w odległości 50 kilometrów od Warszawy.**

Sądzono, że Rosyanie cofną się na Wisłę i że Warszawa zostanie oblężoną. Stało się inaczej. **Rosyanie zatrzymali się nad rzekami Bzurą i Rawką,** stanowiącemi niejako przedłużenie linii Dunajca, Nidy i Pilicy, tam się okopali i bronili się zacięcie. Straszne walki toczyły się **koło Borzymowa i Bolimowa,** nad Bzurą, jednakże i tam wywiązała się **walka pozycyjna,** która trwała przez całą zimę i trwa do dziś dnia.

W styczniu rozpoczęły się zacięte walki **w północnem Królestwie na linii Przasnysz—Ostrołęka—Łomża.** Po wielkiem powtórnem zwycięstwie Hindenburga nad Rosyanami koło jezior mazurskich w Prusach wschodnich, w lutym, **Rosyanie ponownie zostali z Prus wyrzuceni i zatrzymali się aż na linii wspomnianych twierdz. Pod Przasnyszem** Niemcy ponieśli [illegible] porażkę, którą sobie jednak powetowali następnie **koło Suwałk,** gdyż w lutym zajęli znowu gubernię suwalską i posunęli się dalej **na Żmudź i do Kurlandyi.** Walki pozycyjne toczyły się tam przez całą zimę. W kwietniu generał Hindenburg posunął się **ku Szawlom** i maszerował **na Mitawę i Rygę.** Ten marsz został wstrzymany przez Rosyan. Niemcy zdołali jednak z końcem kwietnia zająć portowe miasto kurlandzkie, **Libawę.**

Streszczając wypadki, niepodobna oddać całej grozy walk, które się przez całą zimę i wiosnę na całem terytoryum polskiej ziemi toczyły. To jedno można powiedzieć, że ta polska ziemia przesiąkła znowu krwią, że setki wsi i miast polskich przestało istnieć, zmiecionych pożogą wojenną. Rosyanie ponieśli ostatecznie wielką klęskę, gdyż stracili ogromną część Królestwa Polskiego, a nie zdołali nie tylko wmaszerować do Berlina, o czem marzyli, ale nawet zająć Prus wschodnich. Stracili zaś w tych walkach blisko milion ludzi w samych jeńcach, a paręset tysięcy ludzi w zabitych i rannych.

Terytoryum Królestwa, zajęte przez wojska niemieckie i austryackie, zostało już **podzielone między Austryę i Niemcy.** Niemcy wzięli zagłębie węglowe w Dąbrowskiem i Częstochowę, oraz cały ogromny szmat kraju wzdłuż granicy śląskiej i poznańskiej, a następnie wzdłuż granicy Prus wschodnich. Austrya otrzymała trzy powiaty, to jest wolbromski, miechowski, jędrzejowski i część kieleckiego w południowem Królestwie, oraz Piotrkowski na północy. Klasztor jasnogórski w Częstochowie stanowi własność Austro-Węgier, aczkolwiek całe miasto należy do Prus.

Wojna serbska.

W Serbii panował do końca października spokój. Dopiero wtedy armia austryacka rozpoczęła ofenzywę nad rzekami **Driną i Sawą.** Dnia 7 listopada rozpoczęła się w Serbii **wielka bitwa między Łożnicą a Ljubowiją.** Serbowie byli tam ogromnie ufortyfikowani i bronili się dzielnie, jednak musieli ustąpić po czterodniowej bitwie. 11 listopada zajęto serbskie miasto **Krupanj.** Serbowie cofnęli się **na Waljewo,** gdzie stawili opór. Atak austryacki był jednak tak silny, że już **15 listopada zajęto Waljewo, a następnie Obrenowac.** W ten sposób armia austryacka doszła **do rzeki Kolubary** i 16 listopada przeszła przez nią. Rozpoczęły się nad tą rzeką **na linii Obrenowac-Lazarewac-Suwobor** niesłychanie zacięte i krwawe walki, które trwały do 30 listopada. Lazarewac, Użica, Suwobor zostały zdobyte i 1 grudnia Serbowie rozpoczęli **odwrót na Kragujewac. Dnia 2 grudnia Austryacy zajęli Belgrad.** Armia, która zajęła Belgrad, ruszyła **ku Arangielowac,** gdzie od 3 do 6 grudnia trwały zacięte walki. 7 grudnia komenda naszych wojsk zarządziła nowe ugrupowanie się armii. Tymczasem okazało się, że Serbowie zebrali na linii Arangelowac-Milanowac przeważające siły, wobec czego **komenda austryacka zarządziła mimo świetnych zwycięstw odwrót. 15 grudnia wojska austryackie opuściły Belgrad i wogóle terytoryum serbskie i ustawiły się na granicach Serbii.** Do tej pory nie przyszło tam jeszcze do nowych operacyj wojennych, tak, że na tym terenie panuje od 16 grudnia zupełny spokój. Wszyscy wiedzą, że los Serbii rozstrzygnie się nie w Serbii, ale w Królestwie Polskiem.

Wojna we Francyi.

Ze wszystkich wojen ta najmniej obfitowała w większego znaczenia wypadki. Jak zaznaczyliśmy na wstępie, wywiązała się tam walka pozycyjna, walka w okopach, odległych od siebie bardzo często na kilkadziesiąt zaledwie metrów. Tam działać może tylko artylerya i minerzy, którzy podkopują się pod rowy strzeleckie i wysadzają je w powietrze. Walki na bagnety pochłaniają tylko masę ofiar, a nie przynoszą odpowiednich korzyści. W ostatnich czasach **Francuzi zaczęli używać w walce gazów,** które powodowały u Niemców wymioty i senność. Niemcy zaczęli **używać gazów trujących.** Walki trwają bez przerwy, od stycznia **Francuzi prowadzą ofenzywę, która się na ogół nie powiodła,** choć zdołali na pewnej przestrzeni wyprzeć Niemców z ich stanowisk.

Głównymi terenami tych walk była Flandrya, **zwłaszcza kanał Izery,** gdzie do dziś dnia toczą się najzaciętsze walki, **okolica Arras we Francyi,** miasto **Soissons,** gdzie Niemcy odnieśli 16 grudnia **wielkie zwycięstwo,** dalej miasto **Reims, Las Argoński,** to jest okolica miasta **Verdun** (czyt. Werdę) i pogranicze lotaryngsko-alzacko-francuskie. We Francyi walczą wojska angielskie, **których jednak, jak się okazuje, jest dotąd za mało.**

Wojna turecka.

Wojna ta nie wpłynęła zupełnie na zmianę sytuacyi wojennej w Europie. Walki toczyły się **na granicy kaukazkiej**, nie przyniósłszy ani jednej ani drugiej stronie sukcesu.

Walki w Mezopotamii, w kraju, w którym ongiś miał się znajdować raj Adama i Ewy, oraz w Persyi, nie przyniosły żanych rozstrzygnięć. Od początku kwietnia cała uwaga skierowana jest na **cieśninę Dardanelską**, którą Anglicy i Francuzi chcą sforsować, ażeby **zdobyć Konstaniynopol** i wyrzucić Turków z Europy. Dardanele są ogromnie silnie ufortyfikowane, zdobycie ich jest ogromnie trudne. **Anglicy stracili tam już kilka okrętów wojennych i musieli wylądować wojska lądowe na Gallipoli**, gdzie też toczą się zacięte walki.

Wojna Anglii z Niemcami.

W wojnie europejskiej chodzi właściwie tylko o Anglię i Niemcy. Te dwa państwa nie mogły żyć razem i musiało między niemi przyjść do wojny, gdyż rozwój Niemiec zagrażał wprost bytowi Anglii. Anglia postanowiła więc zniszczyć Niemcy i rozżagwiła pożogę ogólno europejską, gdyż Anglicy, jako naród samolubny, zawsze posługiwali się kim innym dla swoich korzyści.

Główną rolę, sądzono, odegra w tej wojnie flota. Okazało się jednak, że flota nie ma znaczenia. Dotychczas przyszło zaledwie dwa razy do większych walk morskich: 1 listopada **koło wybrzeży chilijskich**, gdzie Niemcy zadali klęskę eskadrze angielskiej, w pierwszych dniach grudnia **koło wysp Sokolich**, koło wybrzeży południowej Ameryki, gdzie Anglicy pobili eskadrę niemiecką.

Na wodach angielskich i niemieckich pojawił się straszny wróg pancerników, niemiecka **łódź podwodna**. Dzięki tym łodziom, Niemcy zatopili cały szereg wojennych okrętów angielskich, które też teraz boją się wyjeżdżać na pełne morze.

Wobec tego, że Niemcy rozwiali legendę o władztwie Anglii nad morzami, oraz o nietykalności Anglii, gdyż Niemcy zbombardowali kilka razy wybrzeża angielskie z okrętów, a Zeppeliny i samoloty niemieckie pojawiały się głęboko nad Anglią i rzucały bomby, że Niemcy ponadto zdołali zasiać minami nawet wybrzeża Irlandyi, tak, że okręty angielskie tonęły wciąż na minach, Anglicy rozpoczęli wojnę gospodarczą, chcąc wstrzymać wszelki dowóz do Niemiec, aby je poprostu **wygłodzić**. Zamach ten się nie udał. I Niemcy i Austrya poczyniły zarządzenia, aby żywności nie brakło. Zaprowadzono oszczędzanie mąki, ograniczono ilość jedzenia, i zamiar Anglików spełzł na niczem. Jednak Niemcy odpłacili się Anglii, gdyż od 18 grudnia zaczęli topić zapomocą łodzi podwodnych wszelkie okręty handlowe angielskie. Ta walka trwa do dziś dnia. Flota handlowa angielska poniosła olbrzymie straty.

Świat a wojna.

Państwa, które po wybuchu wojny ogłosiły neutralność, wytrwały w niej dotąd, prócz Włoch, które w niedzielę wystąpiły. Bałkan milczy, państwa północne, Dania, Szwecya, Norwegia, postępują wspólnie, ale są neutralne. Ameryka jest neutralna, ale Amerykanie popierają silnie państwa trójporozumienia, dostarczając im amunicyi, armat i t. d.

Święta wojna mahometańska nie wybuchła. W koloniach angielskich panuje spokój. Powstanie w Transwaalu upadło.

Ubiegły tydzień wojny.

Tydzień ubiegły stał dalej pod znakiem olbrzymiego zwycięstwa wojsk sprzymierzonych w Galicyi, walk na półwyspie Gallipoli koło Dardanel i wreszcie pod znakiem nowej wojny z Włochami.

Wojna z Rosyą.

W Galicyi wojska sprzymierzone parły dalej Rosyan od zachodu i od południa. 18 maja **zdobyły Sieniawę** koło Jarosławia i odrzuciły Rosyan aż do Lubaczówki, przyczem przeszły przez San i wzięły 7.000 jeńców. W następnych dniach Rosyanie starali się odbić Sieniawę. Wywiązała się straszna bitwa, w której Rosyanom udało się znów przejść na lewy brzeg Sanu. Dnia 24 maja wojska sprzymierzone odniosły **wielkie zwycięstwo pod Radymnem**, gdzie zabrano 25.000 jeńców. W ten sposób wyrzucono znów Rosyan za San **i otoczono Przemyśl**, znajdujący się w rękach Rosyan, **od północy**. Od **zachodu i południa Przemyśl już od tygodnia jest otoczony** przez armie niemieckie i austryackie, tak, że obecnie chodzi tylko o otoczenie go od wschodu. Walki toczą się tam straszne, a wszystkie są **walką o Przemyśl**, który Rosyanie chcą przemocą utrzymać, a sprzymierzeni zdobyć. **Los Przemyśla rozstrzygnąć się musi niezadługo.**

Na północ od Jarosławia Rosyanie znajdują się na lewym brzegu Sanu. Tarnobrzeg i Sandomierz są w ich ręku. Stamtąd usiłują Rosyanie atakować, aby osłabić atak sprzymierzonych na Przemyśl.

W Galicyi wschodniej toczą się nieustannie krwawe walki **nad Dniestrem i Prutem, zwłaszcza koło Stryja.** Rozstrzygnięcie dotąd nie zapadło.

W Królestwie Polskiem panował względny spokój. Walki toczyły się natomiast na Żmudzi nad rzeką Dubissą w powiecie Rosieny, pod Szawlami i nad rzeką Windawą. Większych zwycięstw tam nie było. Terenem rozstrzygnięć jest bowiem obecnie okolica Przemyśla.

Wojna z Francyą i Anglią.

Główny ciężar tej wojny spoczywa na skrawku Flandryi, nad kanałem Izery. Tam toczą się dalej niesłychanie krwawe walki, wobec których bledną walki na całym dalszym froncie we Francyi. Atakują wciąż Francuzi i Anglicy. Niemcy są jednak tak obwarowani, że bronić się mogą całemi latami. To jedno jest już

pewne, że wojna europejska we Francyi się nie rozstrzygnie.

Wojna turecka.

Usiłowania zdobycia Dardaneli okazały się dotąd daremne. — Turcy zgromadzili na półwyspie Gallipoli 200.000 żołnierza i odpierają wszelkie ataki Francuzów i Anglików, zaś armaty z fortów dardanelskich niszczą dalej flotę angielsko-francuską. W ubiegłym tygodniu zatopiły one znów dwa angielskie okręty.

Wojna z Włochami.

Wojna z Włochami rozpoczęła się w poniedziałek, 24 b. m. rano zarówno na lądzie, jak na morzu. Na lądzie **operacye wojenne zaczęły się w Alpach, na granicy południowego Tyrolu,** akcya morska na wybrzeżu włoskiem koło Wenecyi.

O walkach lądowych mamy dotąd skromne relacye. Dnia 24 maja stoczono potyczkę koło miejscowości **Kendino** nad rzeką Kiese, na północny zachód od jeziora Garda, i koło **Plöcken**, jeszcze dalej na zachód, na samej granicy. Włoskie oddziały zaraz po rozpoczęciu bitw porzuciły karabiny i uciekły. Stroną atakującą byli tu Włosi.

Na morzu pierwszy atak przypuścili Austryacy. Silna eskadra austryacka ruszyła rano na wybrzeże włoskie i zbombardowała biegnącą nad morzem linię kolejową z Brindisi do Barletty, bardzo ważną dla wojskowych celów. W ten sposób odcięto częściowo połączenie środkowych Włoch z północnemi. **Lotnik austryacki rzucił 14 bomb na Wenecyę**, zniszczył arsenał, dworzec, hangar, uszkodził silnie jeden kontrtorpedowiec.

Austryacki kontrtorpedowiec wjechał do wąskiego kanału Porto Corsini, gdzie na brzegu były włoskie rowy strzeleckie. **Rowy te zasypał ogniem i wybił załogę co do nogi.** Ogień z włoskich bateryj trafił w jeden torpedowiec austryacki i **przedziurawił go,** ale torpedowiec zdołał dojechać do Poli. Wywiązała się walka między austryackim krążownikiem „Novara“ a bateryami włoskiemi. Porucznik „Novary“ i czterech majtków zostało zabitych, poczem „Novara“ cofnął się do Poli. Okręty wojenne austryackie **bombardowały dalej nadbrzeżne porty włoskie, między nimi Anconę,** gdzie **zatopiły trzy parowce.** Koło Barletty mała eskadra austryacka **zatopiła włoski kontrtorpedowiec,** a załogę wzięła do niewoli.

Ten atak floty austryackiej był dla Włochów wielką niespodzianką. Nie sądzili oni, by flota austryacka, słabsza od włoskiej, w ten sposób zabrała się do nich. Okazuje się, że nie liczba, ale duch decyduje.

Armia włoska liczy około 3 miliony ludzi. Armia ta nie ma jednak najlepszej reputacyi. Ogólnie oceniają ją jako mało wartą. Jest to bardzo możliwe, bo Włosi są naogół mało odważni. Zapalają się łatwo, ale łatwo stygną. Po ogromnie wojowniczym nastroju — zaczęli rezerwiści demonstrować przeciw wojnie, popisowi zaczęli uciekać. — Ano, zobaczymy, jak to pójdzie dalej.

Posłowie nasi

W chwili tak ciężkiej, w której na lud wiejski naszego kraju zwaliły się wszelkie możliwe nieszczęścia i klęski, zapomnieli o tym ludzie wszyscy, którzy się przed wojną mienili jego największymi przyjaciółmi, orędownikami i opiekunami. Jedni jedyni posłowie ludowi, z pod sztandaru „Piasta“, stanęli na wysokości zadania i przez cały ten czas najcięższy nie ustawali w pracy i zabiegach, aby ludowi przychodzić z pomocą, bronić go i chronić. Trudy ich i prace wydały rezultat: **uzyskaliśmy szereg ulg dla ludu**, uzyskaliśmy **zakaz rekwizycyi**, uzyskaliśmy **pomoc rządu dla najbiedniejszych, pomoc przy dokonaniu obsiewów wiosennych**, częściową **wypłatę za rekwizycye** i cały szereg ulg.

„Piast“ stał się najpoczytniejszem pismem na wsi. Kto się chciał dowiedzieć o losie swoich, którzy poszli na wojnę, kto chciał zasięgnąć porady w jakiejkolwiek sprawie lub poparcia, zwracał się do redakcyi „Piasta“ i otrzymywał wyjaśnienie, wiadomość, poradę lub pomoc. Lud się przekonał, kto się nim naprawdę opiekuje.

Nie mamy, niestety, w tym numerze miejsca, aby skreślić choć po krótce działalność posłów ludowych w tych ciężkich czasach wojennych. Uczynimy to w numerze następnym, aby wszyscy mogli się przekonać, jakie usługi oddał ludowi klub posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego z pod sztandaru „Piasta“.

Do c. k. Rządu.

Bohaterska armia wyswobodziła z pod najazdu całą zachodnią i część środkowej oraz południowo-wschodniej Galicyi. Ludność w powiatach, które przez szereg miesięcy były terenem walk, przez które w ostatnich czasach przewaliła się pożoga wojny, znalazła się w ostatniej nędzy. Straciła wszystko prawie, oprócz życia. Dziś i temu życiu grozi wróg gorszy od wojny, głód.

Byłoby rzeczą pożądaną, **aby przedstawiciele wysokiego c. k. Rządu**, aby ministrowie rolnictwa i spraw wewnętrznych **przyjechali bodaj na tydzień do naszego kraju** i naocznie przekonali się o klęsce, jaka na nas spadła z powodu wojny. Objazd taki stawiłby im przed oczy całą grozę zniszczenia, a naoczne stwierdzenie ogromu klęski ułatwiłoby im wprowadzenie akcyi ratunkowej odrazu na właściwe tory i w odpowiednich rozmiarach.

Zanim się to stanie, prosimy wysoki c. k. Rząd **o zarządzenie:**

by do powiatów, dziś głodem zagrożonych, dostarczono jak najprędzej środków żywności;

by **w Galicyi,** obecnie oswobodzonej, **zaprzestano rekwizycyi inwentarza;**

by jak najprędzej dostarczono ludności spalonych wsi materyału bodaj na tymczasowe schroniska, bo ludność tych wsi musi żyć pod gołem niebem;

by uwolniono z baraków ludność ewakuowaną i pozwolono jej wrócić do swoich gmin, gdyż zwłaszcza po ostatnim poborze pospolitaków wsie są ogołocone z ludzi, do pracy w polu się nadających;

by władze przystąpiły natychmiast **do wypłacania**

zasiłków rodzinom rezerwistów, oraz kwitów za rekwizycye;

by władze przystąpiły jak najprędzej **do oszacowania szkód, wojną zrządzonych, oraz podjęły wypłaty za rekwizycye, za które ludność nie otrzymała kwitów;**

by Rząd zarządził **wypłatę za forszpany;**

wreszcie, by jak najprędzej zarządził **otwarcie poczt na odzyskanem terytoryum**, gdyż ludność tych terytoryów od pół roku przeszło nie ma wiadomości o swoich synach, mężach i ojcach, którzy poszli na wojnę, ani o tych, którzy zostali ewakuowani i znajdują się dziś w różnych krajach monarchii.

Wierzymy, że c. k. Rząd, działając w myśl wzniosłej zapowiedzi cesarza, poczyni te zarządzenia, gdyż w ten sposób spełni się obietnica dostojnego monarchy, iż kraj nasz zostanie przy pomocy państwa przywrócony do dawnego stanu.

Polskie Stronnictwo Ludowe.

Odbudowa gospodarstw.

Dzięki zabiegom posłów ludowych i Koła polskiego rząd przyszedł i pójdzie dalej z pomocą ludności naszego kraju, dotkniętej wojną. Oczywiście niema mowy o tem, aby to, co wojna nam zniszczyła, dało się w przeciągu krótkiego czasu z samej pomocy rządu odbudować. Na to potrzeba będzie może i lat kilku. Na razie musi się zrobić to, co jest najkonieczniejsze do uruchomienia gospodarstw, bo gdyby to się nie udało, to za kilka miesięcy mielibyśmy głód, a więc wroga jeszcze gorszego, niż wojna. Dla wiadomości więc wszystkich, a przedewszystkiem braci z powiatów, niedawno oswobodzonych, którzy przez kilka miesięcy byli odcięci od świata, podajemy poniżej wskazówki, co, gdzie i jak można nabyć najpotrzebniejszego dla odbudowy gospodarstw.

Nasiona. Pora na zasiewy jest już spóźniona, jednak jęczmień naprzykład jeszcze z biedą w górskich okolicach da się posiać. Namiestnictwo przyrzekło posłać odpowiednie zapasy do starostw, gdzie się po jęczmień trzeba zgłaszać. Cena wynosi 19 kor. 10 hal. za 100 kilogr. Starosta może udzielić sześciomiesięcznego kredytu bezprocentowego.

Narzędzia rolnicze, to sprawa bardzo ważna, bo ich poprostu niema. **Pługi, brony, siewniki** można więc nabywać albo w Syndykacie rolniczym w Krakowie, albo od innych firm. Rząd przyznaje przy kupnie 25 procent opustu, sześciomiesięczny kredyt bezprocentowy i 3-letni kredyt na 5 procent. **Widły żelazne** do siana i nawozu, zdobyte przez armie, oddał rząd Tow. rolniczemu po 10 halerzy za sztukę. Zwracać się po nie należy do okręgowych Towarzystw rolniczych, w powiatach zaś krakowskim i podgórskim do Tow. rolniczego w Krakowie. **Wozy gospodarskie**, mocne, z literkami, ze Spółki kołodziejskiej „Mundus" w Buczkowicach można kupować po 300 do 350 koron. Rząd przyznaje 25 procent opustu i daje kredyt sześciomiesięczny bezprocentowy, albo kredyt na 3 lata na 5 procent.

Konie z Węgier są do nabycia w stacyach zbiorczych: B i a ł a (Namiestnictwo), K o b i e r n i c e (o. p. Kęty, dyrektor Poniński), B a l i c e pod Krakowem i K r a k ó w (Starostwo), P r o s z ó w k i (pod Bochnią, Starostwo bocheńskie), N o w y S ą c z (Starostwo), L i m a n o w a (Starostwo). Wszystkie konie są ponumerowane, z ustanowioną dla każdego ceną, która sięga od 450 do 800 koron, ale przyznawany jest od tych cen **opust w wysokości $1/8$ części ceny.** Można też uzyskać **kredyt** sześciomiesięczny bezprocentowy, a trzechletni za oprocentowaniem po 5 procent.

Wobec starań naszych posłów w powiatach oswobodzonych zostaną **w każdem mieście powiatowem** utworzone takie stacye zbiorcze, aby ludność mogła konie nabywać, bez narażania się na koszta jazdy do odległego miasta.

Taksamo w tych stacyach zbiorczych można kupować **konie wybrakowane z armii**, przeważnie ze szpitali wojskowych. Cena tych koni wynosi od 130 do 300 koron, przyczem jednak rząd daje jedną trzecią opustu, tak, że w istocie konie te kosztują od 75 do 200 koron. Na razie koni tych brak w większej ilości.

Woły dostarczane są w cenie po 90 koron za 100 klg. żywej wagi.

Wszystkie **podania**, czy to o nasiona, czy o narzędzia rolnicze, konie czy woły **wnosić należy do starostwa**, które może przyznać lub odmówić udzielenia kredytu. Na zabezpieczenie kredytu trzechletniego trzeba dać porękę trzech gruntowych gospodarzy lub hipotekę. R e k l a m a c y e wnosić trzeba przez starostwo do namiestnictwa.

Dostarczenie materyału budowlanego na budowę bodaj tymczasowych schronisk przyrzekł namiestnik uskutecznić jak najprędzej.

Chłopskie kasy.

Z powodu wojny tak się u nas stosunki ułożyły, że jedne powiaty, względnie wsi są doszczętnie zniszczone przez operacye wojenne, inne zaś mniej, w jednych brakuje wszystkiego, gdyż domy wraz z inwentarzem poszły z dymem, innym brak żywego inwentarza, lecz zostały tam przynajmniej domy i po parę koron w skrzyni za zarekwirowane bydło, konie i paszę. Inwentarza żywego i paszy trudno teraz kupić, więc pieniądze uzyskane lub uzyskać się mające leżą lub będą leżeć bezużytecznie, często narażone na zgubę.

Powszechnie da się więc stwierdzić ten fakt, że w jednych gminach będzie wielkie zapotrzebowanie gotówki, w innych zaś będzie jej względny nadmiar.

W tych warunkach jest już najwyższy czas, aby pomyśleć o tem, by tę gotówkę rozdzielić równomiernie po wszystkich gminach. Zadanie to spełniają przedewszystkiem kasy Raiffeisena. Kasy Raiffeisena są instytucyą czysto włościańską. Złożone do nich pieniądze idą wyłącznie na pożyczki dla włościan, potrzebujących gotówki. Dlatego zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby rozpoczęli agitacyę w tym kierunku, by wszystkie pieniądze, znajdujące się obecnie w rękach włościan, skupić w włościańskich kasach Raiffeisena. Czyn taki będzie wyrazem wyrobienia politycznego włościan. Chłopskie pieniądze — dla chłopów, dla chłopskich kas!

Włościańskie Spółki Oszczędności i Pożyczek

w ciągu kilkunastoletniej działalności doskonały złożyły egzamin ze swej wartości i celowości. Bezpieczeństwo w nich jest zupełne. Mają one dalej różne przywileje stemplowe, tok ich postępowania jest krótki i bardzo tani. Udzielają pożyczek tylko rzeczywiście potrzebującym i mogącym oddać. Teraz nie czas po temu, aby włóczyć się dla każdej pożyczki kilkakrotnie do miasta i tracić daremnie pieniądze na pośredników, stemple, intabulacye i różne poczęstne.

Niech się więc istniejące zasilają, a gdzie ich niema, niechaj powstają nowe kasy Raiffeisena.

Franciszek Piątkowski.

O dzieci polskie.

Znakomity powieściopisarz i poeta podhalański, Władysław Orkan, umieścił niedawno w „Wiedeńskim Kuryerze Polskim“ fejleton p. n. „Dusza dziecka wobec wojny“, w którym z każdego słowa tchnie ogrom bólu na myśl o niedoli wojennej naszych dzieci:

„Jeżeli wojna obecna przerażeniem ścina najmężniejsze serca... Jeśli człowiek, uprzytomniwszy sobie wszystko, co ona niesie, żyćby nie mógł... Jeśli mózg ludzki nie jest w stanie znieść całej jej okropności... To jakże wśród tego żyć mogą dzieci?

Przed niewinnemi ich oczami najstraszniejsze przesuwają się obrazy, najokropniejsze sceny, mrożące krew w żyłach wytrawnym, zahartowanym w bojach żołnierzom. Łuny pożarów — ogłuszający huk armat — wybuchy ogni — pocisków — płonące wsie i miasta — zwały zabitych — męki konających — jęki rannych — leżące krwawe ciała matek, sióstr i takich, jak one, dzieci, ciałka martwe. Niewinne oczy dziecięce — jeszcze niedawno pełne ciekawej radości — rozwarło nieme przerażenie. Niewinne serca, otwarte kochaniu, przejęła groza śmiertelna. Miliony tych oczu w niemem przerażeniu. Miliony serc dziecięcych, zamarłych grozą.

Sypią się, załamują nad ich głowami domy, burzone pociskami. Ucieczka przed wrogiem całych wsi, miast, w ślepym obłędzie strachu, gdzie matki nie widzą już swych dzieci, gdzie nikt nie widzi nikogo, o nikim nie pamięta...

Same dzieciny, stracone, nie mogą dojrzeć swych matek; ogłuszone hukiem, oślepione łuną pożaru, biegną, pędzą za innymi w wichrze ucieczki, z rozdzierającym krzykiem przerażenia. Las zastąpił im domy, doły posłania. Skostniałe rączyny nie mają się gdzie ogrzać, ich ciche ognisko spłonęło w pożarze wojny.

Jakże te główki malenkie podniosą się znów ku słońcu z pod całego ogromu klęsk, które je przytłoczyły?

Jakże te serca dziecięce zniosą ciężar walących się domów, burzonych wsi i miast, pól, zasłanych trupami, pobitych ciał swych drogich, widok szubienic, na których powieszono ich ojców, ich braci!

Jak udźwigną te dusze dziecięce ogrom krwawych obrazów, które pójdą za niemi wszędzie, straszyć będą nocami, zmrożą każdy uśmiech, spłoszą każdą spotkaną radość!

Jak żyć z tem, dokąd iść, gdzie szukać schronienia? Jak wejść na drogę życia, którą przeorała wszystko niszcząca wojna!“

„...U stóp milionowej przyszłej ludzkości, u tych drobnych stóp dziecięcych, leży w gruzach wraz z ich rozwalonymi domami cały dobytek wieków. Wszystko, na co złożyły się wieki pracy twórczej, leży zburzone strzały armatniemi, stratowane kopytami, zalane potokami krwi.

Czy zdoła przez tę przepaść zniszczenia przekroczyć drobna stopa dziecięca, by iść dalej w życie? Czy te miliony dusz dziecięcych, złamanych u progu życia, zdołają odzyskać wiarę w dobro, w piękno? Czy serca zgłuszone, zmrożone mrozem nienawiści, zdołają odkwitnąć miłością? Czy mózg, zabity wszystką okropnością wojny, zdoła rozpalić się światłem?

Pod milionami drobnych stóp dziecięcych wszystko się załamało, wszystko runęło w przepaść. A nad nią niewinne, jasne oczy, rozwarte grozą przerażenia“.

Polskie Archiwum wojenne.

Komitet Polskiego Archiwum wojennego. mający swą tymczasową siedzibę w Wiedniu, rozpoczął już żywą działalność w sekcyach, których jest siedm. Sekcya skarbowa stara się o fundusze, sekcya wojskowo polityczna gromadzi materyały do militarnego udziału Polaków w wojnie i zbiera głosy i opinie w sprawie polskiej, o ile pojawiają się poza prasą. Prasą bowiem, tak krajową, jak i zagraniczną, zajmuje się osobna sekcya: prasowo-literacka, która gromadzi dzienniki polskie, a z pism obcych wycinki artykułów, dotyczących sprawy polskiej. Sekcya ta objęła nadto swym zakresem działania literaturę piękną, wykwitłą na glebie wojennej (pieśni żołnierskie). Sekcya społeczno-ekonomiczna czyni zabiegi około pozyskania prac i materyałów, dotyczących gospodarczego stanu ziem polskich w okresie wojny. Stosunkom kulturalnym, a w szczególności oświatowym, poświęcił komitet osobną sekcyę: kulturalno-oświatową. Sekcya pamiętnikarska podejmuje inicyatywę w kierunku pisania pamiętników i wspomnień. Wreszcie sekcya muzealna zbiera pamiętniki, odznaki, ilustracye i t. d.

Z powyższego rozkładu pracy w sekcyach okazuje się, że komitet Polskiego Archiwum wojennego dąży do ogarnięcia zakresem swym zbiorów całokształtu życia i dążeń narodu w obecnej dobie. Działalność jego obejmuje wszystkie ziemie polskie i sięga wszędzie, gdzie pulsuje życie narodowe, lub sprawa polska budzi zajęcie. W tym celu ustanawia komitet na ziemiach polskich i za granicą delegatury i komitety miejscowe, które pośredniczą w akcyi gromadzenia materyałów i środków pieniężnych w danej miejscowości. Komitet posiada dotąd swe delegatury w Niemczech, Szwajcaryi, Włoszech, Szwecyi, Holandyi i Bułgaryi, oraz w szeregu miejscowości w monarchii austryacko-węgierskiej. Nadto organizują się komitety miejscowe w Krakowie i Poznaniu. Tworzenie dalszych delegatur jest w toku.

My, chłopi, możemy temu Archiwum dostarczyć bogatego materyału z naszych ofiar i cierpień. Pożądanem jest tedy, by Czytelnicy „Piasta“ spisywali najważniejsze szczegóły z wojny w swoich wsiach, ile pochłonęły rekwizycye, jak się zachowywało wojsko, co wieś straciła w czasie przemarsów, w czasie bitw i t. d. Materyały te po wojnie należy przesłać do Redakcyi „Piasta“, która je złoży w Archiwum wojennem na pamiątkę dla potomności.

Koniec

KRONIKA.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma odpowiedź.

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta", a otrzyma ją.

W numerze dzisiejszym rozpoczęliśmy druk wykazu poległych, rannych i jeńców **z 57 pułku piechoty,** zamieszczonych w listach strat od nru 85 do 170. Kto nie znajdzie w nich żołnierza, o którego mu chodzi, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma odpowiedź. Na odpowiedź należy załączyć markę za 10 h.

Namiestnik Korytowski zwiedził w ubiegłym tygodniu wszystkie okręgi w Galicyi zachodniej, nawiedzone wojną. W powiecie tarnowskim towarzyszył namiestnikowi podczas objazdu poseł Witos, który mu udzielał wyjaśnień. Namiestnik przekonał się naocznie o ogromie zniszczenia i przyrzekł zrobić wszystko, co możliwe, aby ludności tych powiatów przyjść z pomocą.

Książę biskup Sapieha, pracujący z niezmordowaną energią nad ulżeniem doli wojną zniszczonej ludności, zwiedził powiaty, nawiedzone wojną w zachodniej Galicyi i przesłał ludności jako doraźną pomoc zboże i środki żywności. Trzy wagony posłał do Gorlic.

Opis powiatu tarnowskiego po wojnie, zrobiony przez posła Witosa, zamieścimy w następnym numerze. W dalszych zamieścimy sprawozdania posłów ze stanu wszystkich powiatów, oswobodzonych od najazdu.

Poseł dr Bardel przebywa stale w Zakopanem, w zakładzie dra Chramca. Stan jego zdrowia w ostatnich czasach znacznie się poprawił.

Listy do jeńców w Rosyi. Jak już donieśliśmy, do jeńców w Rosyi pisać można, lepiej jednak pisać kartki, nie listy. Takie specyalne kartki wydała krakowska filia Czerwonego Krzyża (ul. Basztowa 8) po cenie 10 hal. za sztukę. Kartek tych możemy Czytelnikom z Czerwonego Krzyża dostarczyć.

Naczelny Komitet nad byłymi Legionistami celem spełnienia swojego zadania utworzył Sekcyę pośrednictwa pracy, której zadaniem będzie dostarczanie pracy wszystkim Legionistom, zmuszonym do opuszczenia szeregów wojskowych — okaleczałym zaś na polach bitew dać naukę, zastosowaną do ich zmienionych warunków fizycznych, któraby umożliwiła zarobkowanie w dalszem życiu, uwalniając ich od potrzeby korzystania z dobroczynności publicznej.

Sekcya pośrednictwa pracy wzywa obecnie wszystkich, nie mających zajęcia, Legionistów superarbitrowanych i Inwalidów, aby bezzwłocznie zgłosili swoje adresy, wraz z podaniem dotychczasowego zawodu, wieku i kwalifikacyi.

Sekcya pośrednictwa pracy odwołuje się do całego polskiego Społeczeństwa, **aby pamiętało o tych, którzy w imię najdroższych nam ideałów narodowych ofiarowali swoje życie Ojczyźnie, a** wynosząc z pola walki sterane zdrowie nie jałmużny, ani łaskawego chleba, jeno pracy i uczciwego zarobku żądają.

Sekcya chętnie pośredniczyć będzie na przyszłość w miarę możności i zapotrzebowania także i dla wszystkich innych żołnierzy-Polaków.

Raczą zatem wszystkie instytucye polskie oraz polscy pracodawcy swoje zapotrzebowanie pracowników wszelkich kategoryi zgłaszać przedewszystkiem w Sekcyi pośrednictwa pracy dla b. Legionistów, Wiedeń IV. Weyhringergasse 14. (Gospoda dla Legionistów).

Piękny dar. P. Antoni Stopa, malarz-włościanin z pod Makowa, nadesłał do komitetu Polskiego archiwum wojennego swój własny obraz p. t. „Przebudzone wojsko w Tatrach". Dar ten świadczy o popularności idei archiwum wojennego, zasługuje też na podniesienie jako przykład ofiarności na rzecz tego archiwum, które powinno stać się trwałą pamiątką narodową po tej strasznej wojnie. Komitet Polskiego Archiwum wojennego składa p. Stopie na tem miejscu publiczne podziękowanie.

O usunięcie niewłaściwości. Jeden z naszych czytelników z Zakluczyna, poczta Droginia, skarży się, że kobieta, nosząca listy z poczty, listy te i gazety przetrzymuje, listy czyta i treść ich opowiada publicznie. Jeżeli tak jest istotnie, to niewłaściwości tej należy położyć kres. Odpowiednie władze powinny to uczynić.

Wykaz jeńców z Przemyśla nie został jeszcze w całości nadesłany do Wiednia. Dlatego zasięganie o nich wiadomości w Wiedniu jest dość trudne.

Ośmiu synów na wojnie mają małżonkowie Jan i Anna Czermakowie z Mienina na Morawach. Jeden z nich dostał się do niewoli, siedmiu wojuje.

Tragedya Polaka. W jednej z ostatnich bitew oficer ułanów, Polak, zabił szablą rosyjskiego żołnierza. Żołnierz ten, padając, zawołał po polsku: Jezus, Marya! Zmiłuj się nademną! Świadomość, że zabił rodaka, wywarła na oficerze takie wrażenie, że się poważnie rozchorował. W takiem okropnem położeniu, że brat musi zabijać brata, nie znajduje się dzisiaj żaden naród na świecie.

Japońska broń u Rosyan. U jeńców rosyjskich, zabranych w Galicyi, znaleziono wyłącznie japońską broń i japońską amunicyę.

Syn ministra honwedów Hazaya został w walkach nad Dniestrem ciężko ranny.

Straty Anglików w okrętach, zatopionych przez Niemców, wynosiły do kwietnia wartość około 150 milionów koron.

Rosyanie starali się zatuszować klęskę, jaką ponieśli w bieżącym miesiącu w Galicyi. Najlepszym dowodem tej klęski i zaprzeczeniem wszelkich fałszów rosyjskich jest fakt, że do dnia 19 b. m. wojska sprzymierzone wzięły im **174 tysiące ludzi w jeńcach, 128 armat i 368 karabinów maszynowych.**

Wszystkie nadesłane nam korespondencye i listy, których z braku miejsca nie mogliśmy dziś zamieścić, wydrukujemy w najbliższym numerze „Piasta".

Odpowiedzi redakcyi. *WP. L. Rybczykowi.* Pos. Stapiński siedzi w Krakowie od samego wybuchu wojny. W Legionach nigdy nie był. W akcyi około ulżenia doli ludu nie brał żadnego udziału.

Wiadomości o żołnierzach.

Z Biura wywiadowczego w Wiedniu doniesiono nam, że:

Byrski Franciszek, 17 p. obr. kraj. 8 k., zaginął.

Drabczyk Iwan, 55 p. p. 2 k., z Polanki, 1894, chory; 4 maja przybył do szpitala (Inf. Kas. 66) w Kassa. Duda Stanisław, 55 p. p., ur. w Michałówce, 1886, był ranny w lewą rękę i dnia 28 lutego 1915 przeniósł się ze szpitala w Klattau do kolegium rekonwalescentów we Voitsberg w Styryi.

Faber Piotr, 56 p. p. 1 k., ze Stanisławia Dolnego, zaginął. Figura Józef, 56 p. p. 4 k., z Polanki Wielkiej, zabity. Flaga Franciszek, 20 p. obr. kraj. 9 k., zaginął.

Gawlik Józef, plut. 20 p. p. 14 k., z Męciny, 1889, zabity między 1 a 15 grudnia. Gielata Józef, 56 p. p. 15 k., z Palczy, 1887, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Gołąb Jan, 20 p. p. 1 k., z Korzenny, zaginął. Goliński Franciszek, 16 p. obr. kraj. 10 k., z Zabawy, 1891, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Goryl Wojciech, 16 p. landszt. 12 k., z Kobierzyna, zaginął. Grzesiak Benedykt, 16 p. p. 10 k., z Zagacia, 1892, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Jasica Stanisław, 32 p. obr. kraj. 4 k., zaginął. Jaworski Michał, 24 p. p. 1 k., zaginął.

Kania Jan, 13 p. p. 14 k., z Bieńkowic, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Karaś Franciszek, 32 p. p. 10 k., z Mstowa, 1886, był ranny w lewe ramię; dnia 10 listopada 1914 przeniósł się ze szpitala we Willingau do rez. szpitala w Budziszynie. Kleszcz Andrzej, 13 p. obr. kraj. 1 k., z Barwałdu Średniego, 1892, zabity 20 listopada 1914. Kleszcz Józef, 13 bat. strzelc. poln. 13 k., zabity 4 kwietnia 1915. Kochan Walenty, 17 p. obr. kraj. 2 k., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Koper Michał, 56 p. p. 3 k., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Korba Wojciech, 32 p. obr. kraj. 8 k., z Rupniowa, 1881, w niewoli, Serdobsk, gub. Saratow. Koza Michał, 32 p. obr. kraj. 9 k., z Krakuszowic, zaginął. Krasny Józef, 13 p. p. 16 k., ze Skotnik, 1891, 9 kwietnia zachorował na tyfus brzuszny; przybył do szpitala w Lublanie. Kubala Michał, 57 p. p. 7 k., z Dębna, był ranny w prawe armię we wrześniu 1914. Kurdziel Adam, 20 p. obr. kraj. 5 k., zaginął.

Lamot Filip, 16 p. obr. kraj. 5 k., z Buczkowa, zaginął. Lelek Jan, 1 p. p. 7 k., z Rogalicy, 1887, chory; dnia 21 kwietnia przybył do rezerw. szpitala Nr 9 w Wiedniu VI. Luraniec Franciszek, 16 p. obr. kraj. 3 k., ze Sułkowa, 1885, w niewoli, Bijsk, gub. Tomska.

Machowski Jan, 20 p. p. 5 k., chory; 4 maja przybył do szpitala Rudolfa w Wiedniu. Matuła Bernard, 17 p. p. 4 k., z Kąclowej, zaginął. Mikołajski Wincenty, 16 p. p. 10 k. zaginął. Molęda Wojciech, rez. 13 p. p. 2 k., zaginął.

Nazim Józef, 16 p. p. 9 k., z Gaja, zaginął. Nosal Andrzej, kapr. 16 p. obr. kraj. 9 k., z Nowej Wsi, 1883, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Nosal Józef, 16 p. obr. kraj. 10 k., z Nowej Wsi, 1886, zabity 21 grudnia 1914.

Orawin Michał, rez. 56 p. p. 9 k., z Trzebini, 1890, zaginął. Orzechowski Szymon, 16 p. p. 3 k., z Wróblowic, 1883, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Osierda Karol, rez. kapr. 56 p. p. 6 k., z Kóz, 1886, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Pachla Tomasz, rez. 90 p. p., z Rudy Różan., zaginął. Pasternak Franciszek, 13 p. obr. kraj. 2 k., z Leńcz Górnych, zaginął. Pawlica Andrzej, 56 p. p. 12 k., z Jachówki, 1881, był ranny w brzuch i dnia 21 listopada zmarł w szpitalu, pochowany w Ryczowie w Królestwie Polskiem. Pawlica Andrzej, 56 p. p. 12 k., z Jachówki, 1879, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Pękala Paweł, 20 p. p. 12 k., z Kąclowej, zabity.

Rymarczyk Jan, 32 p. obr. kraj. 6 k., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Satała Ignacy, 16 p. p. 10 k., zaginął. Sikora Ignacy, 77 p. p. 2 k., z Polanki Wielkiej, 1883, zmarł 8 marca 1915 w szpitalu, pochowany we Vilag. Sroga Józef, 32 p. obr. kraj. 7 k., z Woli Batorskiej, 1889, w niewoli, w Tomsku. Stokłosa Józef, 16 p. obr. kraj. 9 k., z Lipnicy Murowanej, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Studnicki Józef, 56 p. p. 16 k., z Barwałdu Górnego, 1890, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Tendera Jan, rez. 32 p. obr. kraj. 1 k., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Tylka Jakób, 24 p. p. 3 k., z Dzianisza, 1892, zaginął.

Wierzbik Wilhelm, 16 p. obr. kraj. 10 k., zaginął. Wincenciak Wojciech, 16 p. obr. kraj. 4 k., z Trzemeśni, 1873, zaginął. Władyka Wojciech, 10 p. p. 14 k., w niewoli. Wójcik Józef, frajt. 16 p. landszt. 4 k, z Krakowa, 1875, zaginął.

Zięba Jan, frajt. 16 p. obr. kraj. 10 k., z Więciorki, 1879, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, **Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:**

Bäckman recte Fleischer Abraham, rez. 16 p. obr. kraj. Barański Ignacy, 55 p. p. 8 k. Bebak Józef, 13 p. p. 14 k. Biedrawa Franciszek, 18 p. p. Bieniek Bartłomiej, 16 p. p. 4 k. Biernacik Jan, 16 p. p. 5 k. Bigaj Franciszek, 13 p. p. 3 k. Car Michał, 34 p. p. 11 k. Czubak Franciszek, 13 p. p. 6 k. Gajoch Piotr, 55 p. landszt. 9 k. Gala Konstanty, 32 p. obr. kraj. 4 k. Gędźba Wojciech, 16 p. landszt. 12 k. Gibas Grzegorz, 36 p. p. 3 k. Gołuszka Jan, 56 p. p. 2 k. Kaczmarczyk Józef, 45 p. p. 11 k. Kaim Ludwik, 56 p. p. 15 k. Kałuża Wincenty, 8 bryg. Mun.-park. Kania Józef, 13 p. p. 2 k. Kowalczyk Jan, 36 p. obr. kraj. 3 k. Kozioł Franciszek, 1 p. p. 5 k. Kuc Franciszek, 15 p. p. 2 k. Kulisz Franciszek, 13 p. p. 7 k. Ledźwan Stefan, 1 oddział sanit. Malec Jan, 16 p. p. 2 k. Małek Józef, 13 p. p. 3 k. Mazur Józef, 13 bat. strzelc. poln. 1 k. Meus Franciszek, 13 p. p. 5 k. Musiał Franciszek, 41 p. p. 3 k. Parcia Antoni, 89 p. p. 2 k. Podhajny Franciszek Eliasz, 15 p. p. 5 k. Sitko Franciszek, 16 p. p. 5 k. Ślęzak Tomasz, 13 p. p. Sołak Jan, 3 p. artyl. fort. Spyrka Michał, 56 p. p. 2 k. Spyrka Jan, 19 p. p. 3 k. Stańko Józef, 89 p. p. Stypuła Paweł, 36 p. obr. kraj. 3 k. Surmiak Ludwik, 58 p. p. 2 k. Szarański Józef, 1 p. ułanów 3 eskadrona. Szczyrbak Józef, 20 p. p. 16 k. Walusiak Jan, 45 p. p. 11 k. Wisła Józef, 16 p. p. 4 k. Włodarczyk Kazimierz, 13 p. p. 11 k. Wójciak Jan, 89 p. p. 3 k. Wójcik Stanisław, 16 p. p. 6 k. Zając Franciszek, 89 p. p. 2 k.

Ranni, zabici i jeńcy z 20 pułku piechoty.

W liście strat Nr 139

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 20 pułku piechoty.

Ranni z 20 pułku piechoty.

Bieryt Józef, 6 komp. **Wątor** Andrzej, 10 komp.

W niewoli z 20 pułku piechoty.

Tabor Jan, 10 komp.

W liście strat Nr 143

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 20 p. p.:

Zabici z 20 pułku piechoty.

Bedniarek Jan, 6 komp. Bogucki Antoni, rezerw. kapral 7 komp. Burdel Andrzej, rezerw. 7 komp. **Czekaj** Jakób, rezerw. pluton. 12 komp., z Kaszowa. **Filipek** Tomasz, 11 komp. Fudali Adam, 6 komp. **Gemindler** Józef, 9 komp. Gomułka Franciszek, rez. 7 komp. Góra Andrzej, rezerw. 11 komp., z Krółowej W., 1889. **Hajduga** Stanisław, 11 komp., z Bielska, 1887. Hojniak Jan, kapral 9 komp. Hyc Franciszek, 5 komp. **Kurzeja** Jan. **Leśniak** Kazimierz, 9 komp. Ligas Franciszek, rezerw. feldf. 12 komp. **Macuga** Jan, 11 komp., z Olczówki, 1891. Malarz Józef, frajter, z Mszany Górnej, 1892. Moskalik Antoni, 7 komp. Mucha Józef, 9 komp. **Olchawa** Stanisław, 10 komp., z Kobyłczyny, 1889. Opach Franciszek, rezerw. 6 komp. **Palka** Stanisław, 9 komp. Popiela Stanisław, 6 komp. Przybysowicz Andrzej, 6 komp. **Rusek** Tomasz, rezerw. kapral 7 komp. **Serafin** Wojciech, rezerw. 8 komp. Smoleń Jan, rezerw. 7 komp. **Tomaszkiewicz** Cyryl, 11 komp., 1889. Trzepla Józef, rezerw. 7 komp. **Wojtanowski** Franciszek, frajter 11 komp., z Kobylanki, 1883. **Zięba** Franciszek, 9 komp.

Ranni z 20 pułku piechoty.

Bryjak Wincenty, 9 komp. **Dudzik** Józef, 6 komp. **Golonka** Michał, 11 komp., z Koszar. **Keska** Jan, frajter 6 komp. Kosodziej Andrzej, 6 komp. Król Józef, 6 komp. Kumorek Jan, feldf. 11 komp., z Krościenka. **Nowogórski** Józef, 9 komp. **Odziomek** Wojciech, 9 komp. Oleksy Jakób, rezerw. 6 komp. **Proszak** Filip, 5 komp. **Rosiek** Józef, 12 komp. **Smaga** Jan, rezerw. pluton. 11 komp., ze Słopnic Królewskich. Smoleń Jan, 2 oddz. karabin. maszyn. Smoleń Józef, plut. 8 komp. Sobczak Jakób, rez. 6 komp. Solarczyk Jan, 8 komp. Staroń Józef, 6 komp. Straczek Józef, rezerw. 11 komp., z Zubsuchego. Syjud Jan, 6 komp. Synowiecz Paweł, 11 komp. Szeliga Jerzy, 4 oddz. karabin. maszyn. Szewczyk Franciszek, rezerw. 9 komp. **Śliwa** Stanisław, 6 komp. Śliwa Wojciech, 9 komp. **Tokarczyk** Michał, pluton. 7 komp. **Więcek** Piotr, kapral 8 komp. Włosyński Franciszek, 11 komp. Wojdyło Józef, kapral 6 komp. **Zajac** Jan 11 komp.

W niewoli z 20 pułku piechoty.

Bąk Władysław, kapral 5 komp. Burtan Józef, kapral 5 komp. **Chmielak** Andrzej, kapral 5 komp. Czajka Antoni, kapral 5 komp. **Fafrowicz** Alojzy, frajter 5 komp. **Górka** Józef, 5 komp. Górski Stanisław, frajter 5 komp. Gregoś Józef, 5 komp. **Hliwa** Jan, 5 komp. Hojniók Teodor, 5 komp. **Jasieński** Józef, 5 komp. **Kancyan** Józef, 5 komp. Karp Bartłomiej, rez. 5 komp. Kec Michał, feldf. 5 komp. Kinstlinger Józef, 5 komp. Kornahiewicz Stefan, frajter 5 komp. Kozub Wojciech, frajter 5 komp. Krajniak Karol, frajter 5 komp. Krawczyk Piotr, 5 komp. **Lach** Wojciech, 5 komp. Lańda Jakób, rezerw. 5 komp. **Machoński** Jan, kapral 5 komp. Maciasz Jan, frajter 5 komp. Matyaszek Piotr, 5 komp. Michalik Franciszek, 5 komp. Mitus Jan, 5 komp. **Młynarczyk** Franciszek, 5 komp. Mogilski Jan, 5 komp. Mróz Andrzej, 5 komp. **Owsianka** Andrzej, 5 komp. **Pabin** Franciszek, 5 komp. Plata Stanisław, rezerw. 5 komp. Ponecha Józef, kapral 5 komp. Ponicki Wojciech, 5 komp. Prędki Walenty, kapral 5 komp., z Mordarki. Prusak Michał, 5 komp. **Rączkowski** Jan, 5 komp. Rosiek Jan, 5 komp. Rusnach Józef, 5 komp. Rzadkosz Stanisław, 5 komp. **Sigar** Andrzej, frajter 5 komp. Stepkowski Rudolf, frajter 5 komp. Syjut Józef, 5 komp. Szkotnicki Jan, jednor. ochotn. 5 komp., z Manasterza. **Urda** Damian, frajter 5 komp. **Waszczyszak** Emil, 5 komp. Wojciechowski Franciszek, 5 komp.

W liście strat Nr 149

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 20 p. p.:

Cymbała Paweł, feldf. 5 komp., 1879, zabity. **Gogola** Jan, 10 komp., z Rosenbarku, 1895, zabity. **Jarczyk** Wincenty, z Zagórza, 1886, ranny. **Lestarczyk** Józef, 10 komp., ranny. **Majerski** Józef, rez. 6 komp., z Brušnika, 1882, zabity. Mucha Jakób, frajter 6 komp., z Załesia, ranny. **Sambor** Tadeusz, 6 komp., z Okocima, ranny.

W liście strat Nr 154

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 20 p. p.:

Ranni z 20 pułku piechoty.

Bednarz Jan, 12 komp. **Gondera** Franciszek, 3 komp. **Hanzlik** Franciszek, 12 komp. **Klag** Jakób, 5 komp. **Michalik** Stanisław, 12 komp. **Plata** Józef, 5 komp., z Węglanowic. **Rzeszkowski** Józef, jednor. och. kapral 12 komp. **Zając** Franciszek, 12 komp. **Zembal** Tomasz, 5 komp., z Chabówki.

Zabity z 20 pułku piechoty.

Miotła Stanisław, 8 komp.

W liście strat Nr 161

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 20 p. p.:

W niewoli z 20 pułku piechoty.

Adamczyk Marcin, rez. 9 komp., z Lasku (Tomsk). **B**ajorek Jan (syn Ludwika), rez. 4 komp., z Rzepiennika Strzyż. (Bijsk, gub. tomska). Baran Józef, rez. 9 komp., z Krużlowej W. (Tomsk). Baran Stanisław, rez. 3 komp., z Wielogłowów (Tomsk). Barczyk Wojciech, 6 komp., z Szalowej (Jegorjewsk, gub. rjazansk.). Bolakowicz Sebastyan, rezerw. 11 komp., z Poręby W. (Bijsk, gub. tomska). Bołaz Stanisław, frajter 10 komp., z Piwnicznej (Jegorjewsk, gub. rjazansk.). Bukowski Andrzej, 3 komp., ze Szczawnicy N. (Tomsk). Bulanda Karol, rezerw. 3 komp., z Lipnicy W. (Tomsk). **C**apok Teodor, 3 komp., z Krynicy Wsi (Tomsk). Cetnarowski Józef, frajt. 1 komp., ze Szymbarku (Tomsk). Chalcarz Józef, rez. 9 komp., z Dobrej (Nisz, Serbia). Chrobak Franciszek, rez. 1 komp., ze Śląska (Tomsk). Chrobak Jan, rez. 3 komp., z Ochotnicy (Tomsk). Chytry Stanisław Mikołaj, rez. 1 komp. (Tomsk). Czasznakiewicz Dominik Cyryl, rez. frajt. 4 komp., z Milówki (Tomsk). **Ć**wikowski Ignacy, rez. 4 komp., z Popowic (Tomsk). **D**awiec Franciszek, frajt. 14 komp., z Mszany G. (szpital garnizon. w Kragujewaczu, Serbia). Duchnicki Wincenty, rez. frajt. 1 komp., ze Starego Sącza (Bijsk, gub. tomska). Dziadoń Jan, 11 komp., ze Słopnic Król., ranny (2 rezerw. szpital w Kragujewaczu, Serbia). **F**elias „Bakies" Franciszek, rez. 3 komp., z Witowa, ranny (Bijsk, gub. tomska). **G**awron Franciszek, 1 komp., ze Starej Wsi, ranny (29 szpital ewakuacyjny we Włodzimierzu, Rosya). Głąbiński Stanisław, kapr. 2 komp., z Roztoki, ranny (8 szpital ewakuac. w Moskwie). **J**ajeśnica Jan, rez. 2 komp., z Laskowej (Tomsk). Janczura Jan, rez. 3 komp., z Łącka (Tomsk). Jasiński Wojciech, rezerw. 9 komp., z Rzepiennika Strzyż. (Tomsk). Jawor Wiktor, 6 komp., z Krasnego Potoc. (Wjatka). Jurek Andrzej, rez. 2 komp., 1885 (Tomsk). Jurus Bronisław, rezerw. 3 komp., z Binarowej (Tomsk). **K**aczor Franciszek, rez. 2 komp., z Bęczarki (Bijsk, gub. tomska). Kantek Piotr (syn Józefa), rez. 16 komp., z Tropiów (Serbia). Karwala Jan, rezerw. 6 komp., z Michalczowej (ranny), (Wjaźma, gub. smoleńska). Kogut Franciszek, 2 oddz. karab. maszyn, z Ptaszkowej (Tjumeń, gub. tobolska). Kotra Tomasz, rez. 2 komp., z Łososiny Dolnej (Tomsk). Kowalik Izydor, rez. frajt. 1 komp., z Liszek (Bijsk, gub. tomska). Krupa Jan, rez. 4 komp., ze Skrudziny (Tomsk). Krzyżak Andrzej, rez. 1 komp., z Jaworzny (Tomsk). Kubicz Jakób, rez. 3 komp., z Huby (Bijsk, gub. tomska). Kubin Franciszek, rez. 4 komp., z Zakopanego (Tomsk). Kuczaj Józef, rez. kapr. 3 komp., z Łętowni (Bijsk, gub. tomska). Kuczaj Sebastyan, 2 komp., z Łostówki (Tomsk). **L**igęza Kazimierz, ze Stróżnej (Pirot, Serbia). **M**aciejowski Tomasz, rezerw. 9 komp., z Łącka (Bijsk, gub. tomska). Majerczyk Stanisław, rez. 4 komp., z Zakopanego, ranny (Tomsk). Matusik Józef, rez. frajt. 4 komp., z Dąbrowy (Tomsk). Mazur Władysław, 4 komp., ze Szyku (Tomsk). Mazurkiewicz Mikołaj, rez. 1 komp., z Łozawy (Bijsk, gub. tomska). Michalik Józef, frajt. 15 komp., z Ptaszkowej, ranny (1 rezerw. szpital w Palance, Serbia). Michalski Szymon, rez. 3 komp., z Uścia Ruskiego (Tomsk). Mrowiec Wojciech, rez. 9 komp., z Jeleśni (Tjumeń, gub tobolska). Myjak Jakób, rez. 4 komp., z Łącka (Bijsk, gub. tomska). **P**ająk Michał, rez. 1 komp., z Piwnicznej (Bijsk, gub. tomska). Pasiut Józef, 13 komp., z Miłkowej (Nisz, Serbia). Pindel Karol, rez. 3 komp., z Jeleśni (Bijsk, gub. tomska). Piwowar Józef, rez. kapr. 6 komp., z Łętowni, ranny (2 rezerw. szpital w Kragujewaczu, Serbia). Porębski Józef, rezerw. frajter 2 komp., z Poręby W. (Bijsk, gubernia tomska). Prorok Stefan, rez. 4 komp., z Ropy (Bijsk, gub. tomska). **R**utka Michał, rez. 12 komp., ze Zborowic (Bijsk, gub. tomska). **S**ądel Jan, 9 komp., z Laskowej (Barnaul, gub. tomska). Sądel Franciszek, 2 komp., z Młynnego (Tomsk). Sajdak Bolesław, rez. frajt. 9 komp., z Obidzy (Bijsk, gub. tomska). Siaśkiewicz Jan, rez. 14 komp., z N. Targu (Bijsk, gub. tomska). Skiba Jan, 9 komp. (Tomsk). Słaby Jan, frajt. 2 komp., z Żelaźnikowej (Tomsk). Sokół Wincenty, rez. 3 komp., z Witkowic (Tomsk). Stanek Jan, plut. 7 komp., z Nowego Targu (Barnauł, gub. tomska). Steranka Stefan, 12 komp., z Królowej Ruskiej (Tomsk). Stopka Andrzej, 9 komp., z Kościelisk (Barnauł, gub. tomska). Szarek Jan, rez. 1 komp., ze Śląska (Tjumeń, gub. tobolska). Śliwa Jan, kapr. 3 komp., 1884 (Tomsk). Śliwa Jan, rez. 4 komp., ze Słupia (Tomsk). Ślusarz Michał, rez. kapr. 5 komp., ze Sambora (Barnauł, gub. tomska). **T**urski Bronisław, 10 komp., z Bobowej (Końsk, gub. radomska). **W**aligóra Józef, rez. 1 komp. (Bijsk, gub. tomska). Wanca Andrzej, rez. 12 komp., z Rozdziela (Bijsk, gub. tomska). Węglarz Józef, syn Józefa, 4 komp., z Szczawnicy W. (Beresówka, Transbajkalia). Węgrzyn Józef, 6 komp. (Jegorjewsk, gub. Rjazań). Wiewióra Stanisław, rez. kapr. 9 komp., z Męciny (Barnauł, gub. tomska). **Z**abrzyński Jan, rez. 9 komp., 1883, (Barnauł, gub. tomska). Zawileński Antoni, 2 komp., z Biecza (Tjumeń, gub. tobolska).

Lista strat Nr 162

zawiera następujące polskie nazwiska żołnierzy z 20 p. p.:

Zabici z 20 p. p.

Bąk Władysław, 1 komp., z Olszyn, 1890. **H**ojda Józef, 1 komp., z Młyńczysk, 1880. **O**czkowski Jan, 12 komp., z Żarnówki, 1890. **T**illek Wojciech, 12 komp. **U**ryga Ludwik, 12 komp., z Przyszowej, 1894.

Ranni z 20 p. p.

Banach Antoni, 1 komp., ze Słopnic. Barciak Wojciech, 12 komp, z Nowej Wsi. Bednarczyk Franciszek, 12 komp., z Maniowej. Bieda Józef, sztab pułkowy, z Pisarzowej. Brewczyński Józef, kapr. 12 komp., z Gruszowa. Buszek Franciszek, 8 komp. Bzdyk Stanisław, 3 k. **C**hawaniec Franciszek, 1 komp., z Białego Dunajca. **D**rąg Wojciech, 2 komp., z Pezówki. **G**ąsienica Franciszek, 1 komp., z Zakopanego. Gocek Jan, 1 k., ze Starego Bystrego. Griboś Franciszek, 6 komp., z Grodka. Grybos Jakób, 1 komp. **H**ubicki Stanisław, kapr. przy sztabie, ze Skrzydlnej. **J**agiełło Jan, 8 komp. Jeż Jan, 1 komp. Jeżowski Józef, 1 komp. **K**apłon Michał, 6 komp., z Polnej. Kicła Józef, 3 komp. Kilian Wojciech, 12 komp. Kocandar Jan, 9 komp. Kogut Jan, 7 komp. Kołtko Grzegorz, 7 komp. Król Szymon, 12 komp. Krynicki

Piotr, 12 komp., z Tylicza. Kurek Władysław, frajt. 10 komp., z Przyszowej. Lalik Jan, 12 komp., z Szarego. Leśniak Wojciech, sztab, 1888. Leśniawski Jan, 5 komp. Majda Antoni, 1 komp., z Roztoki. Majda Jan, 12 komp., z Dolnej wsi. Matusik Jan 2 komp., z Tanczowej. Mika Jan, 8 komp. Mordarski Piotr, 1 komp., z Przyszowa. Odziomek Mikołaj, 8 komp. Olchowski Michał, 1 komp., Oleksy Błażej, sztab, z Męciny. Pola Jakób, 1 komp., ze Skrzydlnej. Popławski Piotr, 10 komp., z Kasinki w. Rosyniak Piotr, 8 komp. Sobies Piotr, frajt. 7 komp. Stec Józef, 12 komp. Szklarz Wincenty, 1 komp., z Czarnego Dunajca. Tippe Stefan, 6 komp. Niedźwiecki Józef, 6 komp., z Tarnowa. Wałachiewicz Feliks, jednor. ochotn. 2 komp., z Nowego Sącza. Wojtasiak Jan, 1 komp., z Pyżówki. Worwa Józef, 1 komp. Wysogląd Maryan, kapr. 1 komp., z Husiatyna. Zichowicz Jan, plut. 12 komp. Zołmirek Franciszek, 3 komp.

W liście strat Nr 166

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 20 p. p.:

Zabici z 20 p. p.

Messlin Karol, 6 komp., ze Stanisławowa, 1889. Stekla Jan, 1 komp., 1890. Stępień Michał, 9 komp., z Moszczenicy, 1889.

Ranni z 20 p. p.

Kasprzyk Wojciech, 1 komp., z Limanowej. Koniuszy Adam, 5 komp. Tabor Szymon, 1 komp.

Zabici, ranni i jeńcy z 57 pułku piechoty

zamieszczeni w listach strat od Nru 87 do 166. (Z list od 1 do 87 byli zamieszczeni w poprzednich numerach »Piasta«.

Lista strat Nr 87

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 57 pułku piechoty.

W niewoli z 57 pułku piechoty:

Chodak Stanisław, rez. 11 k., z Dąbrówki Szczepanowskiej (Orel, Rosya). Filipczyk Jan, 11 k., z Iwkowej (Orel). Francek Adolf Waleryan, 5 k., ze Sowiny (Nisz, Serbia). Hanula Michał, 5 k., z Bogucic (Nisz). Kalita Piotr, 2 k., z Konar (Orel, Rosya). Kawa Józef, rez. 3 k., z Niecznjny (Orel). Mielniczek Marek, rez. 5 k., Rykowa (Nisz, Serbia). Pietraszewski Michał, 2 k., z Zdzier (Pawłodar, gubernia semipałatinskaja). Pilarski Franciszek, rez. 2 k., z Borzęcina (Orel). Rodak Jan, kapral 10 k., z Podlipia (Pawłodar, gub. semipałatinskaja). Sowizrał Stanisław, rez. 5 k., z Czermnej (Nisz, Serbia). Wesołowski Karol, 5 k., z Konczysk (Nisz). Zaglaniczny Jan, rez. 5 k., z Mędrzechowa (Nisz).

Lista strat Nr 99

zawiera następujące nazwiska polskich żołnierzy z 57 p. p.:

Zabici z 57 pułku piechoty:

Adamus Jan, frajter 5 k., z Łętowic, 1890. Dąbrowa Stanisław, pluton. 8 k., z Maszkienic, 1888. Duś Jan, 5 k., z Kobierzyna (Tarnów), 1892. Franczyk Klemens, 5 k., z Łoniowych, 1885. Holik Dominik, 8 k., z Uszwi, 1888. Kapusta Jan, 8 k., z Łysej Góry, 1888. Mazgaj Błażej, 8 k., ze Złotej, 1892. Pachota, frajter 6 k., z Filipowic, 1889. Pawlina Antoni, 5 k., z Wielkiej Wsi, 1890. Pochroń Marcin, 8 k., 1878. Pyrek Tomasz, 8 k., z Woli Zadl., 1881. Zachara Józef, frajter 8 k., z Mokrzysk, 1891.

Ranni z 57 pułku piechoty:

Babiasz Stanisław, 8 k., z Mędrzechowa. Byczek Józef, 8 k., z Ryglic. Cisoń Józef, 7 k., z Grądów. Czeczot Ludwik, frajter 8 k., z Bogumiłowic. Dałyniak Teodor 8 k. z Kołan. Duc Józef, 5 k., z Jadowników. Dziacko Jan, 5 k., ze Szczurowej. Filipiak Feliks, 6 k. Fistek Wincenty, frajt. 5 k., z Tarnowa. Galek Antoni, kapr. 5 k., z Borzęcina. Gniewek Andrzej, frajter 5 k., z Tarnowa. Górak Jan, 8 k., ze Strzelc Małych. Haśkiewicz Stanisław, 7 k., z Wojnicza. Jasek Józef, 8 k., z Brzezawicy. Juszczyk Franciszek, 8 k. Kamiński Andrzej, 7 k., z Przeczowa. Kaśkiewicz Stanisław, 7 k., z Wojnicza. Kawa Andrzej, 6 k., z Tarnowa. Kawula Marek, kapr. 8 k., z Dąbrówki. Kita Jan, 8 k., z Jodłowej. Kiwior Jan, kapral 5 k., ze Swarzowa. Kłucięba Józef, 5 k. Korzonek Józef, pluton. 6 k., z Tarnowa. Kowalczyk Józef, frajt. 6 k., z Janowic. Koza Błażej, kapral 5 k., z Gwoźdźca. Kukułka Piotr, 5 k., z Lubaszowej. Kurek Wiktor, pluton. 5 k., z Tarnowa. Łoś Tomasz, 8 k., ze Swarzowa. Mądry Andrzej, 6 k., ze Strzelc Wielkich. Majka Jakób, 8 k., z Zaborowa. Majka Jan, 8 k., z Laszcz. Mrówka Leon, 8 k., z Jadowników. Mucha Wincenty, 8 k., z Jabłonicy. Oleksy Józef, 5 k., ze Strzelc Wielkich. Olszówka Marcin, 5 k. Roszkowicz Jakób, 8 k., z Tworkowej. Rząnca Marcin, 8 k., z Łazów. Słowik Stanisław, 5 k., ze Szczepanowic. Sroka Franciszek, kapr. 6 k., z Czarnej. Sroka Józef, 5 k., z Rud Rybich. Starzec Marcin, 8 k. Starzyk Paweł, 5 k., z Jastrząbki. Stefański Stanisław, 7 k, ze Szczepanowic. Stelmach Wawrzyniec, 7 k., ze Złotej. Szopa Wojciech, kapral 8 k., z Niepli. Szpak Stanisław, 6 k., z Jodłowej. Szuba Józef, 8 k., z Dębna. Tarka Stanisław, 8 k., z Hubenca. Wajda Stanisław, 5 k, z Nieczajny. Waściszowski Stanisław, 7 k., z Okocimia. Wielgus Józef, 5 k., z Zuchowic Starych. Wielgus Stanisław, 8 k., z Wietrzychowic. Wierzbicki Władysław, 8 k. Wilk Jan, 5 k., z Siedliszowic. Wiśnicki Paweł, kapral 6 k., z Radłowa. Woźniak Józef, frajter 5 k., z Osobnicy. Zawisza Karol, frajter 7 k., z Wasołowa. Zgud Jan, oddział sztabu, z Piasków Wielkich.

W liście strat Nr 106

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 57 pułku piechoty:

W niewoli z 57 pułku piechoty.

Grabowski Władysław, 3 k., ze Żdar (Pawłodar

gub. semipałatinskaja). Grzyb Jan, rez. 11 k., z Wojnicza, ranny (Niżny Nowogród, Rosya). Jasiczek Michał, rez. 13 k., z Czermnej (Pawłodar, gub. semipałatinsk.). Kociołek Michał, rez. 5 k., z Tymowej, ranny (Moskwa). Kosman Jan, rez. 1 k., z Biskupic Radłowskich, ranny (Moskwa). Pilch Jan, rez. 9 k., z Bielczy, ranny (Niżny Nowogród). Pogorzelski Ludwik, rez. 13 k., z Brzysk, ranny (Moskwa). Potocki Stanisław, rez. 3 k., z Pogorskiej Woli (Pawłodar, gub. semipałatinskaja). Szot Juliusz, rez. 11 k., z Tymowej, ranny (Moskwa). Żmuda Ludwik Stefan, rezerw. 3 k., z Żółkowa, ranny (Niżny Nowogród).

W liście strat Nr 113

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy

z 57 pułku piechoty:

Zabici z 57 pułku piechoty.

Augustyn Józef, feldf. sztabowy oddział, z Krakowa, 1889. Bochron Ludwik, 17 k., z Bielczy, 1890. Czerwiec Józef, 6 k., z Mokrej, 1886. Dyląg Adolf, 7 k., ze Święcan, 1880. Góral Wojciech, 6 k., z Gromnika, 1893. Grądziel Władysław, plut. 8 k., z Jasław, 1889. Jarząb 5 k., z Róży, 1887. Krycka, kapr. 5 k., ze Zdarca, 1889. Legutko Jan, pluton. 6 k., z Okocima, 1890. Lis Władysław, 8 k., z Podlipia, 1891. Przeklasa Stanisław, kapr. 6 k., ze Sufczyna, 1883. Stus Józef, 8 k., z Koszyc, 1893. Węglarz Marcin, 6 k., z Poręby Slik., 1888. Wnuk, 5 k., ze Stupina, 1887. Wzorek Michał, 8 k., z Poręby, 1891.

Ranni z 57 pułku piechoty.

Bartosz Józef, 7 k., z Łęku. Bilski Jakób, 6 k., z Kątów. Czerniak Michał, 7 k., z Mełotyna. Golik Józef, kapr. 7 k., z Morawskiej Ostrawy. Gwóźdź Józef, 7 k., z Demblina. Klecha Józef, 6 k., z Jadowników. Klimasz, 5 k.. z Kłopotnicy. Knych, kapral 5 k., z Czarnej. Komik Jakób, 6 k., z Mrukowej. Magdiarz, 5 k., z Mokrego. Mika Stanisław, 7 k., z Pojawic. Mizera 5 k., z Pojawia, 1890. Patyk Franciszek, 7 k., z Lubaszowej. Pędrak Piotr, 6 k. Polak, kapr. 5 k., z Brzeska. Potopka Józef, 6 k., z Ilkowic. Rusin, 5 k., z Gonki. Sipiora Wojciech, 7 k., z Jastrząbki Nowej. Sołtys Wojciech, 7 k., z Koszyc Wielkich. Wajdula Michał, 7 k., z Brzysków. Wantuch, 5 k, z Jodłówki Tuchowskiej. Wenz Wojciech, frajt. 8 k., z Sieradzy. Więtecha Jan, 7 k., z Lublicy. Włodka Stanisław, 7 k., z Bielczy. Wrona Benedykt. 7 k., ze Świebodzina. Żmudski Feliks, kapral 7 k., z Kołaczyc. Zyzuar Roman, 5 k.

W niewoli z 57 pułku piechoty.

Cieśla Michał, 6 k., z Uszwi. Ciura Jan, 7 k., z Lipin. Dymon Wawrzyniec, 7 k., z Żelichowa. Lewandowski Józef, 6 k., z Pojawia. Tarhala Jan, 7 k., z Miechowicy Małej.

Lista strat Nr 117

zawiera następujące polskie nazwiska żołnierzy

z 57 p. p.:

Zabici z 57 pułku piechoty.

Banach Floryan, rez. 16 k., z Woli Gręboszowskiej. Baniak Jan, pluton. 2 k., z Mokrzysk Baran Stanisław, 1 k., z Łęków. Batko Jan, 4 k., z Brzeska. Bielik Józef, 1 k., z Owczowa. Bratko Ludwik, 1 k., z Dąbrowskiego. Burek Józef, 2 k., z Dąbrówki. Burnuk, 4 k., z Łoniowych. Cyrnek Józef, rez. 4 k. Dobrowolski Wiktor, rez. 14 k., z Bryl. Dybek Antoni, rez. 3 k., z Gromnika. Dyląg Stanisław, 1 k., ze Święcan. Gabiga W., 1 k., z Kupienina. Herda Paweł, 4 k., z Górki. Herula Stanisław, rez. 13 k., ze Smykowa. Hłoré Jan, z Otfinowa. Jasak Piotr, 3 k., z Mędrzechowa. Juszczyk Jan, 3 k., z Brzyszczy. Juszkiewicz Maryan, frajter 3 k., z Tarnowa. Kania Jan, z Przyborowa. Koścień Jan, rez. 14 k., z Radwana. Kozłowski Ludwik, 9 k. Lelek Antoni, rez. 16 k., z Woli Żelichowskiej. Maguda Paweł, 1 k., z Brzesków. Matura Józef, frajter 11 k. Ogorzelec Józef, rez. 13 k., z Borowej. Pis Jan, 2 k., z Łężyn. Pomykacz Józef, 16 k. Pudło Wawrzyniec, 2 k., z Górki. Pytek Jan, 3 k., z Żukowic Starych. Rogóż Józef, 15 k., z Ilkowic. Sarna Michał, rez., ze Sikorzyc. Smagowicz Konstanty, 1 k., z Zakliczyna. Surga Jan, rez. 11 k., z Frysztaku. Sychtarz Maciej, 2 k., ze S czucina. Szałko Stanisław, kapr. 1 k., z Lisiej Góry. Szlosek Stanisław, pluton. 14 k., z Otfinowa. Szot Wojciech, 13 k, z Wróblowej. Szynal Jan, 4 k., ze Święcan. Trzeciak Ferdynand, rez., z Iwkowej. Uran Kazimierz, rez. 13 k., z Glinika Polskiego. Urbański Feliks, frajt. 11 k., z Radłowa. Węgiel Karol, rez. 14 k., z Ćwikowa. Witek Franciszek, 10 k. Wołek Błażej, kapral 11 k., z Biadolin. Zeilender Bernard, 1 k., z Wadowic. Zerebecki Teodor, 13 k., z Byszowa.

Ranni z 57 pułku piechoty.

Agasz Józef, 2 k. Babla Paweł, 15 k. Bäcker Henryk, 10 k., ze Szczucina. Baćkora Antoni, rez. 14 k., z Kowalowych. Bajorek Jan, rez., z Olpin. Bała Józef, rez. 15 k. Balasa Jan, tręb. 10 k., z Bursztyna. Baliga Stanisław, 14 k., z Jadowników. Bałut Franciszek, 3 k., z Siemiechowa. Barabasz Józef, 3 k., z Sieradzy. Baran Franciszek, 15 k. Baran Jan, rez. 14 k., z Jastrząbki. Baran Jan II., 3 k., z Demblina. Baran Stanisław, z Nawsia Brzosteckiego. Barnaś Józef, 16 k., ze Skrzyszowa. Barwiński Józef, frajt. 10 k., z Wojnicza. Bator Jan, 9 k., z Siepietnicy. Bazek Stanisław, 2 k., z Mokrzysk. Bednarz Stanisław, 3 k., z Dąbrowskiego. Beściak Jan, rez. 2 k., z Olpin. Bibro Stanisław, z Mikołajowic. Biel Stanisław, 15 k. Blatt Józef, rez. 14 k., z Pleśnej. Bochaniec Władysław, 3 k., z Jadowników Mokrych. Bodzioch Stanisław, 15 k., z Woli Przemykowskiej. Borawiec Franciszek, plut. 15 k., ze Strzelc Wielkich. Boryczka Władysław, plut. 3 k., z Maszkienic. Brudkowski Piotr, 16 k. Buchacz Józef, 3 k.. z Wierzchosławic Burżec Piotr, 11 k., z Radgoszczy. Chłosta Marcin, rez. 16 k., ze Samocic. Chojdys Błażej, rez. 16 k., z Dąbrówki Szczepanowskiej. Chotik Jan, 3 k. z Rysiego. Chrapusta Jan, 3 k., z Bielowej. Chudencz Jakób Kazimierz, 3 k., ze Zwiernika. Chudyba Jan, 11 k., z Mokrzysk. Ciornu Stanisław, rez. 13 k., ze Szczurowej. Ciuroń Józef, rez. 14 k., ze Szczurowej. Cukaj Andrzej, 3 k. Ćwik Wawrzyniec, rez. 1 k., z Dąbrówki Szczepanowskiej. Czaputa Roman, rez. 15 k. Czarnik Józef, 1 k., z Lisiej Góry. Czarnik Stanisław, 4 k., z Zalasowej. Czekaj Wojciech, 15 k., ze Siedlisk. Czermak Józef, 2 k., z Sikorzyc. Czuba Andrzej, 3 k., z Rudy Kameralnej. Dąbkowicz Józef, 10 k., z Jasła. Dąbroś, rez. 16 k., z Woli Gręboszowskiej. Dabrowski Karol. 4 k.. z Wałrudej.

Diak Józef, 16 k., z Radgoszczy. Długoń Stanisław, rez. 1 k., z Łęgu ad Partyń. Dorosz Jan, kapr., z Tarnowa. Druszkowski Józef, 1 k., z Łysej Góry. Drużkowski Wojciech, rez., z Brzeskiego. Dubial Aleksander, rez. 15 k., z Wokowic. Ducal Stanisław, frajt. 14 k., z Harklowej. Ducinowski Alfred, rez. 14 k., z Borzęcina. Duda Jan, rez. 14 k., z Dąbna. Duslek Wojciech, rez. 15 k., z Zakliczyna. Dyja Stanisław, 1 k. Dziedzic Władysław Wojciech, 3 k., z Kamienicy Dolnej. Fluder Jan, rez. 14 k., z Razy. Forgel Franciszek, 3 k., ze Smęgorzowa. Fortuna Stefan, frajt. 1 k., z Bochni. Gabrys Ludwik, rez. 3 k., z Okocimia. Gajda Jan, 3 k., z Brzysków. Gąsior Jakób, 3 k., z Rzuchowa. Gaweł Wojciech, rez. 16 k., z Kozłowa. Gawlik Władysław, kapr. 11 k., z Gnojnika. Gazda Walenty, 2 k., z Mokrzysk. Gląb Tomasz, rez. 4 k. Gliwa Stanisław, ze Skrzyszowa. Głogowski Władysław, 3 k., z Lasków. Głuszak Jan, 1 k. Golec Stefan, 1 k., z Podgórza-Bonarki. Gorczyca Franciszek, 2 k., z Pleśnej. Gromkiewicz, 2 k., z Kępy. Grudzień Adam, rez. 11 k., z Krakowa. Gruszecki Józef, rez. 13 k., z Gorzejowej. Grzesik Józef, kapr. 2 k., z Kobierzyna. Grzymek Karol, rez., z Iwkowej. Gucwa Józef, 3 k. Gurak Franciszek, 3 k., z Górki. Gurgul Tadeusz, rez. 13 k., z Dołów. Guzik Stanisław, rez. 2 k., z Borzęcina. Guzy Jakób, rez. 14 k., z Borzęcina. Habel Jan, 15 k. Hahn Tadeusz, 1 k., z Tarnowa. Hebda Franciszek, rez., z Zalasowej. Hochliński Stanisław, 2 k., z Przyborowa. Holik Jan, 2 k., z Paleśnicy. Hołowicki Antoni, 3 k., z Kamienicy. Hujar Józef, z Bielczy. Hysz Wincenty, rez. 13 k., z Borzęcina. Jamróz Franciszek, 3 k., z Dąbrówki Infułackiej. Jamrozek Wojciech, 14 k., z Niedzielisk. Janiga Józef, kapr. 3 k., z Trzemicy. Jaroszek Ignacy, rez. 15 k., z Gnojnika. Jaszczowski Franciszek, 3 k., ze Strzelc Wielkich. Jaworski Ludwik, z Podkościeli. Jeleń Stanisław, 14 k., z Brzeźnicy. Juleja Władysław Jan, rez. 13 k., z Przysiek. Juras Piotr, rez. 15 k., z Radgoszczy. Kamiński Władysław, 16 k., z Zalasowej. Kamiński Stanisław, 3 k., z Tarnowa. Kania Jan, kapr. 3 k., z Mokrzysk. Kania Jan, rez. 11 k., z Klikowej. Kania Stefan, 9 k., z Klikowej. Kapusta Karol, 3 k., z Łysej Góry. Karaś Józef, 2 k., z Pleśnej. Karol Franciszek, 4 k. Kaszawicz Tomasz, rez. 14 k., z Tarnowa. Kaźmirczuk, 16 k. Kieć Stanisław, frajt. 3 k., z Wielkiej Wsi. Kieras Wojciech, rez. 14 k., z Róży. Kiszka Józef, 9 k., z Szerzyn. Kita Władysław, 3 k., z Jodłowej. Kiwior Jakób, kapr. 3 k., ze Skrzyszowa. Klaus Stanisław, 1 k., z Niedźwiedzy. Klein Rudolf, plut. 2 k., z Krakowa. Klimek Franciszek, rez. 2 k., z Mędrzechowa. Klimowicz Władysław, rez. 14 k., z Radgoszczy. Klocek Franciszek, rez. 13 k., ze Żmigrodu Nowego. Kluza Jan, kapr. 10 k., z Krzyża. Kobos Stanisław, 1 k., z Laskówki. Kogut Franciszek, 4 k., Kolarz Jan, plut. 15 k., z Ołomuńca. Kolbusz Stanisław, z Klecia. Komada Ludwik, z Bagienicy. Konop Wojciech, 3 k., z Mytarki. Kopeć Paweł, 2 k., z Borzęcina. Kornaś Andrzej, 16 k., z Drużkowa. Korzonek Ignacy, 4 k., z Tarnowa. Koza Józef, rez. 11 k., z Dąbrówki. Kozyra Józef, 2 k., z Dąbrowy. Kraj Stanisław, 3 k., z Lewniowej. Krawiec Aleksander, rez. 1 k., z Klikowej. Kruczek Jan, rez. 16 k., z Trzemeśni. Król Michał, 3 k., z Przybysławic. Krzamra Jan, 2 k., z Brzeska. Krzemiński Stanisław, 3 komp., z Bobrowników Małych. Księżyk Andrzej, rez. 2 k., z Zaborowa. Kukudka Józef, frajt. 14 k., z Rudki. Kułaga Adam, 3 k., z Radwanu. Kulig Marcin, 11 k. Kuntscher Franciszek, 16 k. Kusek Józef, frajt. 15 k., z Wrzecionki. Kusior Jan, 3 k., z Przybysławic. Kusior Wawrzyniec, 3 k., z Pasieki. Kutrzeba Ignacy, frajt. 3 k., z Głowaczowy. Kwapień Józef, 3 k., z Olesna. Kwaśniewicz Feliks, plut. 13 k., ze Sambora. Labno Jan, 3 k., z Zawady. Labno Władysław, 1 k., z Zawady. Łachud Władysław, 1 k., ze Szczucina. Lasko Floryan, kapr. 14 k., z Łoponia. Lebryk Tomasz, 4 k., ze Zwirnika. Lępa Jan, 3 k., z Zagórza. Lesikiewicz, frajt. 3 k., z Jasła. Leśniak Józef, 2 k., z Pleśnej. Liro Stanisław, 14 k., z Wielopola. Lubas Franciszek, 14 k., z Luszowic. Lysik Wojciech, plut. 12 k., z Bolesławia. Lytkiewicz Franciszek, 4 k. Łoboda Jan, rez. 1 k., z Rud Rysich. Łopatka Józef, 16 k., z Lusławic. Maciejowski Ignacy, 15 k., ze Święcan. Madejczyk Jan, rez. z Wróblowej. Magiera Jan, rez. ze Stróż. Makowski Stanisław, frajt. 16 k., z Borzęcina. Malinowski Emil, rez. kapr. 4 k., Marcinek Waleryan, 3 k. Maruszczyk Franciszek, rez. 1 k., z Tarnowa. Matura, rez. 16 k., z Łoniowej. Michałek Franciszek, rez. 15 k., z Brzeska. Michałek Jan, rez. 14 k., z Łoponia. Michałek Stanisław, kapr. 1 k. Michalski Michał, 3 k., z Krajowic. Migdał Jan, plut. 14 k. Migoń Michał, rez., z Okonia. Misterka Bronisław, 3 k., z Grądów. Mizera Władysław, 3 k., z Ujanowic. Mleczko Jan, 2 k., z Bud. Modecki, 16 k. Modelski Ignacy, kapr. 15 k. Mokrzycki Jan, rez. 1 k., z Januszkowic. Mosoń Adam, kapr. 4 k., z Pilzna. Mrazek Jan, 10 k. Mróz, rez. kapr. 16 k., z Tarnowa. Mucha Franciszek, 1 k., 1 k., z Nowodworca. Mrzygłód Wawrzyniec, plut. 3 k., ze Sufczyna. Mucha Franciszek, rez., z Nieczujny. Musiał Jan, 4 k., z Niecieczy. Mydrychowski Andrzej, rez. 16 k., z Czechowa. Nabrol Michał, 2 k., z Olpin. Nagorzański Józef, 3 k., z Siedliszowic. Nalepka Stefan, frajt. 14 k., z Ryglic. Naleziński Stanisław, forysic 11 k., z Rzuchowej. Neubart Marcin, 10 k., z Tarnowa. Niedbalec Franciszek, rez. 12 k., z Nieczujny. Niejadlik Józef, 1 k. Noga Grzegorz, rez. z Radgoszczy, rez. Noga Jakób, 3 k., z Górki. Nosal Józef, 2 k., ze Żdżar. Nowak Wojciech, rez. 2 k., z Tarnowa. Nowak Michał, 16 k. Obrizok Józef, rez. 15 k., z Ozienny. Oleksy Józef, plut. 14 k., ze Strzelc Wielkich. Oleszkiewicz Stanisław, z Jasielskiego. Opioła Franciszek, 1 k., z Łoponia. Opioła Jan, 9 k. Ortowicz Wincenty, plut. 4 k. Orzeł Antoni, 2 k., z Olpin. Ostalecki Walenty, rez. 16 k. Owca Jan, rez. 2 k., z Łężyn. Pachowicz August, jednor. och., z N. Sącza. Padło Stanisław, rez. 14 k. Palalita Ludwik, 1 k., z Gręboszowa. Para Wincenty, rez. 16 k., z Czarnej. Paskal Michał, 1 k. Patyk Mieczysław, 3 k., z Brzostka. Pękala, rez. 16 k., z Dąbrówki Tuchowskiej. Penzale Adolf, 4 k. Pichura Józef, 15 k. Pieczątka Tomasz, rez. 16 k., z Kowalowej. Pieprzycki Józef, 3 k., z Lichwina. Pintula Jan, rez. 1 k. Pirog Jan, 3 k., z Czarnej. Pis Władysław, 3 k. z Tarnowa. Płaneta Piotr, rez. 14 k. Podrazik Jan, 4 k. Polak Jan, rez. 14 k., z Trojanowic. Polak Władysław, 3 k., z Roztok. Policht Wojciech, 11 k. Potepa Franciszek, 2 k. Potepa Józef, 3 k., z Brzozowej. Poznański Jan, z Pilzneńskiego. Ptak Wawrzyniec, 15 k., z Dąbrowy.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta“.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.